Nr 367 Sobota 11 Grudnia 1937 r. Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwania i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

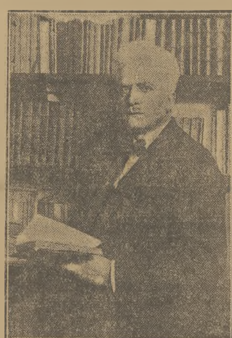
Wczoraj o godz. 11 m. 15 rano zgasł w Warszawie

ANDRZEJ STRUG

(Tadeusz Gałecki)

wielki pisarz Polski walczącej, wielki pisarz Polski podziemnej, chluba i duma literatury polskiej,

szermierz niezłomny Niepodległości, wierny do końca bojownik Socjalizmu polskiego, członek Rady Naczelnej Polskiej Partii Socjalistycznej, współzałożyciel Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, dawniej senator Rzeczypospolitej z ramienia P. P. S., wiceminister Rządu Ludowego w Lublinie, ułan I Brygady, działacz P. O. W., redaktor „Rządu i Wojska“ — organu podziemnego P. O. W. za okupacji niemieckiej, obrońca prawa i godności Człowieka.



Wyprowadzenie Zwłok z domu żałoby przy ul. Topolowej Nr. 2, w Warszawie, na cmentarz Powązkowski, odbędzie się w sobotę o godz. 15. Delegacje z prowincji wraz ze sztandarami mają przybyć na ul. Topolową o godz. 14 m. 30; to samo dotyczy naszych organizacyj warszawskich.

O tej stracie niepowetowanej powiadamiają całą Polskę walczącą i wszystkich ludzi pracy

Rada Naczelna i Centralny Komitet Wykonawczy Polskiej Partii Socjalistycznej.

Andrzej Strug

Pierwszy, bardzo jeszcze niepełny, szkic o pracy życiowej Andrzeja Struga dajemy w tych kilkudziesięciu wierszach.

RED.

Andrzej Strug (Tadeusz Gałecki) ur. 26 listopada 1873 roku w majątku Konstantynówek pod Lublinem Uczęszczał do gimnazjum w Lublinie. wyższe studia odbywał w Instytucie Gospodarstwa Rolnego w Puławach. W r. 1894 aresztowała go policja rosyjska za działalność oświatową w oddziale Wiejskim Polskiej Partii Socjalistycznej. Po osadzeniu w X pawilonie cytadeli warszawskiej, zesłany został do gub. Archangielskiej, skąd wraca do kraju w r. 1900 i staje ponownie w szeregach P. P. S.

W roku 1907 jest ponownie aresztowany, osadzony na ratuszu warszawskim, poczem przewieziony do twierdzy w Brześciu Lit. i zesłany na osiedlenie do Wiatki. Wskutek starań Stanisława Patka osiedlenie zamieniono Strugowi na wyjazd zagranicę. Wyjeżdża do Paryża. Tkwiąc na dal zagranicą w pracach P. P. S., począwszy od 1910 r. bierze czynny udział w tajnych pracach wojskowych. W sierpniu 1914 roku wstępuje do legionów, z początku do piechoty, potem do kawalerii Beliny i bierze udział we wszystkich walkach frontowych Oddziału. W końcu 1915 r. i w 1916 r. bierze udział w pracach P. O. W. i redaguje pismo „Rząd i Wojsko“, wydawane w Warszawie. W 1918 r. z ramienia Komendy Głównej P. O. W. jedzie do Moskwy dla nawiązania stosunków z Francuską Misją Wojskową. W listopadzie 1918 roku bierze udział w organizowaniu Rządu Lubelskiego, w jego pracach jako wiceminister propagandy. W pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości oddaje się poza intensywną pracą społeczną również wytężonej pracy literackiej (o czym niżej). W r. 1928 zostaje z ramienia P. P. S. senatorem Rzplitej. W r. 1935 staje na czele Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce jako prezes Zarządu Głównego. Przez cały czas jest też członkiem Rady Naczelnej PPS.

Pracę literacką Andrzej Strug rozpoczyna studium o Stefanie Żeromskim, za które w r. 1901 otrzymuje nagrodę na konkursie T-wa Naukowo - Literackiego we Lwowie. Począwszy od r. 1908, kiedy to wydaje „Ludzi podziemnych“, Strug w stosunkowo niewielkich odstępach czasu pisze i wydaje szereg swych dzieł. A więc: seria rewolucyjna: Jutro. Ludzie podziemni, Wspomnienia starego sympatyka, W twardej służbie, Dzieje jednego pocisku. Następnie: Portret, Ojcowie nasi, Chimera. Potem: Odznaka za wierną służbę, Mogiła nieznanego żołnierza, Pokolenie Marka Świdy, Kronika Świeciechowska, Fortuna Kasjera Śpiewankiewicza, Klucz otchłani, trzytomowy Żółty Krzyż i Miliardy, z których wydano tom I. W rękopisie pozostała powieść „W Nienadybach byczo jest“, której fragmenty ogłosiły „Wiadomości Literackie“ i „Czarno na białem“, powieści drukowane w prasie: Zakopanoptikon i Wielki Dzień, oraz szereg niewydanych nowel i niedokończonych utworów i szkiców. Strug otrzymał nagrodę literacką m. Łodzi w 1933 r. i im. Orzeszkowej w Sosnowcu w 1927 r. Został też zamianowany obywatelem honorowym tego miasta.

Stolica Chin jeszcze nie jest zajęta

Rozpaczliwa obrona Nankinu

Miasto jest bez przerwy bombardowane przez Japończyków

Wiadomości nadchodzące z Nankinu oznaczają się dużą niejasnością. Wiadomość, pochodząca ze źródeł japońskich o zajęciu miasta przez oddziały szturmowe japońskie z czołgami na czele nie potwierdza się, gdyż dotychcas, wojska japońskie zajęły tylko niewielką dzielnicę przylegającą do murów okalających miasto. Wczoraj wieczorem ustalono, że wiadomość o zajęciu góry Purpus i ustawienie tam ciękich dział okazała się fałszywą, gdyż znajdujące się przed Nankinem kanonierki toczyły w owym czasie ciężkie walki artyleryjskie o posiadanie tej góry. Również inne pozycje strategiczne znajdowały się jeszcze wczoraj w rękach chińskich, i były przedmiotem gwałtownego bombardowania ze strony japońskiej. Za wyjątkiem walk na odcinku góry Purpus, toczą się przeważnie walki powietrzne. Japończycy wstrzymują się w chwili obecnej z wszelką ofenzywą zakrojoną na większą skalę. Przyczyny wyczekiwania dotychczas nie są znane. Według jednych wiadomości dowództwo naczelne japońskie oczekuje przybycia wojsk, które po upadku Czingkiang będą mogły być przerzucone w inne miejsce, według innych wiadomości oczekuje dowództwo japońskie na przybycie okrętów wojennych, które już przebyły sztuczną zagrodę pod Kiangyin i zbliżają się obecnie do drugiej zagrody zbudowanej pod Czingkiang.

Jednocześnie wojska chińskie przeznaczone do obrony Nankinu, których liczba waha się pomiędzy 150 a 200 tysiącami żołnierzy, pracuje gorączkowo nad umocnieniem swych stanowisk.

Włochy mają wystąpić z Ligi Narodów

W kołach dyplomatycznych Rzymu krążą pogłoski, jakoby Włochy, idac za przykładem Japonii i Niemiec, miały się oficjalnie wycofać z Ligi Narodów.

Aczkolwiek pogłoski te nie są jeszcze potwierdzone, sfery dyplomatyczne traktują je z największą powagą. Decyzja co do tego ma być ogłoszona przed końcem tygodnia. Głównym powodem tego kroku ma być opóźnienie w uznaniu przez Ligę Narodów imperium włosko-abisyńskiego.

Terror w Palestynie

Akty terroru w Palestynie nie ustają. Wczoraj rzucono bomby w dom Szeika Ansari.

Na linii Jaffa — Jerozolima nieznani sprawcy ustawili na torze kolejowym barykadę z kamieni. Komunikacja została przerwana.

W dniach 12 i 19 grudnia

wszyscy na wielkie zgromadzenia manifestacyjne,

zwoływane przez Polską Partię Socjalistyczną i przez klasowe związki zawodowe

Z niedostępnych gór Pirymu do Polski

Ostatnia droga polskich lotników

Przeprawa przez góry, doliny i zalane przez rzeki tereny

Korespondent P. A. T. w Sofii odbył rozmowę z przewodniczącym polskiej komisji technicznej, inż. Małeckim, który podzielił się z nim wrażeniami z bardzo trudnej i pełnej niespodzianek pracy komisji.

Po przybyciu do Sw. Wracza — mówił inż. Małecki — zatrzymujemy się tam długo, tak, jak tego wymagały przygotowania. Ekspedycję stanowili wszyscy członkowie, 26 robotników z łopatami i kanaście mułów. Sprzęt mieliśmy wysokogórski: raki, liny, narty. Namioty wysłano następnego dnia. Trasę ze Sw. Wracz do schroniska Popina Łaka, stanowiącą około 18 km. drogi górskiej, przebywamy w większej części w nocy w środę.

W czwartek o godz. 6,30 rano wyruszyła grupa robotników, której zadaniem było torowanie drogi. Za nimi wyruszyły obie komisje. Pogodę mieliśmy sprzyjającą. Postanowiliśmy tego dnia dostać się na miejsce katastrofy.

Droga była trudna, zwłaszcza do miejscowości Meca Polana. Szliśmy przez kosodrzewinę w głębokim śniegu. Koło godz. 14 znaleźliśmy się na miejscu katastrofy. Zaczęliśmy dochodzenie. Wszystko pokryte było śniegiem. Zaczęliśmy odkopywać. Zebraliśmy cały materiał techniczny i papiery. Wzięliśmy zwłoki i ruszyliśmy w drogę powrotną. Przyszliśmy do schroniska około godz. 21, przy czym

DWIE TRZECIE DROGI ODBYLIŚMY POCIEMKU.

Przeprowadzenie zwłok odbyło się w niedzielę rano. Na rynku w Sw. Wraczu ustawiono trumny pokryte sztandarami i ozdobione wiązankami szarotek. Stowarzyszenia miejscowe i władze złożyły wiele wieńców. Mała dziewczynka złożyła na ręce przedstawiciela „Lotu", p. Złotkowskiego, adres, wygłaszając przy tym wzruszające przemówienie. Miejscowi mężczyźni nieśli trumny z kostnicy na rynek, a następnie przed gmach starostwa, gdzie czekał samochód ciężarowy. Żegnamy niezwykle miłych mieszkańców Swety Wracz i wyjeżdżamy.

Dojechaliśmy do wioski Pirym, gdzie nas zawiadomiono, że

RZEKA STRUMA WYLAŁA I JESTEŚMY ODCIĘCI.

Należało się śpieszyć. Kawałek szosy zalany sforsowaliśmy w ten sposób, że samochód ciężarowy przeciągnął samochody osobowe. Po kilku kilometrach szosa znów zalana, i to tak, że poziom wody wznosi się na około 2 metry nad poziom szosy. O przeprawie nie ma mowy. Wojewoda Łukow wyrusza pieszo przez zbocze góry do wsi Krupnik. Napotykam patrol telefoniczny. Mechanik wchodzi na słup i załącza telefon polowy. Proszę o stację Krupnik. P. Łukow już tam jest, organizuje pomoc. Proszę o połączenie z Sofią i zawiadamiam p. Jakubowskiego o opóźnieniu. Nadeszli wieśniacy, wysłani przez p. Łukowa, zabierają nasz bagaż i ruszamy.

JESTEŚMY ZNOWU W GÓRACH

przybyliśmy do Krupnika. Wojewoda Łukow zarządza wywiad po linii wąskotorowej. Znajduje lokomotywę, ale dwa kilometry od stacji

TOR JEST ZALANY.

Znowu wracamy w góry i wieczorem dopiero dotarliśmy, już kolejką, do wsi Simitli. Ulokowano nas na nocleg w szkole. Po dużych trudnościach dotarliśmy wreszcie do miasteczka Górna Dzumaja. Wojewoda Łukow wysłał tymczasem

400 LUDZI I KILKA PAR WOŁÓW NA POMOC SAMOCHODOM,

które wyciągnięto z miejsc zalanych wodą.

Do Sofii przybyliśmy wskutek tego dopiero w poniedziałek o godz. 23 w nocy. Obecnie są opracowywane rezultaty dochodzeń.



Przewidywany przebieg pogody

Przewidywany przebieg pogody w dniu 10 b. m.: Przeważnie pochmurno z opadami i wzrostem temperatury, poczawszy od dzielnic zachodnich. Wiatry południowo - wschodnie i południowe, porywiste dolne umiarkowane, górne do 50 km./godz., w górach—halne. Podstawa chmur około 100 m. Widzialność osłabiona wskutek opadów i zamglenia.

Pokwitowanie

NA TOW. UNIW. ROBOTN.

Dla uczczenia pamięci ministra Leona Wasilewskiego w pierwszą bolesną rocznicę Jego śmierci Maria Aszerówna i Stefan Krukowski zł. 15.

Studnicki skazany

na 3 miesiące aresztu i 500 zł. grzywny

Wczoraj punktualnie o godz. 2 po poł. Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w procesie p. prof. Władysława Studnickiego, oskarżonego o zniesławienie i obrazę p. prezyd. Starzyńskiego w broszurze pod tyt. „Mianowany, niepowołany administrator p. Stefan Starzynski".

Sąd uznał p. Władysława Studnickiego winnym zarzucanych mu czynów i skazał oskarżonego za zniesławienie na 3 miesiące bezwzględnego aresztu i 500 zł. grzywny, za obrazę zaś 200 zł. grzywny.

Po połączeniu kar Sąd wymierzył oskarżonemu jedną łączną karę 3-ch miesięcy aresztu i 500 zł. grzywny.

Po ogłoszeniu sentencji wyroku przewodniczący przytoczył następujące ustne motywy:

Przedmiotem rozpoznania przez Sąd mogły być tylko te twierdzenia, zawarte w inkryminowanej broszurze, jakie objęte zostały aktem oskarżenia i to o tyle, o ile odpowiadają one autentycznemu tekstowi i treści broszury. Poszczególne bowiem punkty aktu oskarżenia nie pokrywają się z brzmieniem odpowiednich ustępów broszury.

W wyniku takiego stanowiska zajętego przez Sąd, na marginesie sprawy niniejszej musiało pozostać szereg zagadnień, wprawdzie omawianych na rozprawie, lecz nie istotnych z punktu widzenia przedmiotu, co do którego Sąd ma wydać swe orzeczenie. Jednym z takich zagadnień była choćby sprawa gospodarki poprzednich Zarządów miejskich z przed roku 1934.

Na wstępie omawianej broszury oskarżony poruszył sprawę uczestnictwa oskarżyciela prywatnego Stefana Starzyńskiego, jako wice ministra Skarbu, w znacznej ilości Rad Nadzorczych, tak, iż sprawiało to na wielu wrażenie zachłanności pieniężnej. Sąd uznał, iż takie oświadczenie musi się wydać poniżające. Dowodu prawdy w tym kierunku oskarżony nie zdołał przeprowadzić.

Co się tyczy objętej aktem oskarżenia tak zw. sprawy drożdżowej, to oskarżyciel prywatny powiązał ustępy broszury dotyczące kartelu drożdżowego z zarzutem zachłanności pieniężnej i wysnuł stąd wniosek o ukrytym rzekomo w treści tych ustępów zarzucie godzącym w oskarżyciela, jakoby on zainteresowany był materialnie w istnieniu kartelu.

Należało natomiast rozważyć, czy istotnie, jak twierdził oskarżony w broszurze i na rozprawie sprawa Olpinskiego i Przewłockiego pozostawiła pewien nieprzyjemny dla wice-ministra Starzyńskiego osad. W tym zakresie Sąd uznał, iż dowód prawdy został przeprowadzony. **Osad, którego istnienie Sąd stwierdził, dotyczy przede wszystkim okoliczności, iż kartel drożdżowy przeznaczył pewne sumy na cele polityczne, co w sprawie wytoczonej w swoim czasie przez Starzyńskiego przeciwko Olpińskiemu i Przewłockiemu nie zostało ujawnione.**

Twierdzenie broszury, jakoby oskarżyciel prywatny uważał stanowisko prezydenta Miasta za odskocznię do najwyższych stanowisk w Państwie, należy uznać za zniesławiające.

Również zarzut reklamiarstwa nie został przez oskarżonego udowodniony, podobnie, jak zarzut, jakoby wyjazd oskarżyciela prywatnego do Londynu odbył się na koszt publiczny.

Przytoczone w broszurze fakty dotyczące rzekomego zdjęcia obrazka Matki Boskiej i wysłania depeszy do Papieża, uznać należy za najzupełniej chybione.

Miejskiej polityki personalnej dotyczą dwa ustępy broszury objęte aktem oskarżenia. Są to zarzuty jakoby oskarżyciel prywatny, jako prezydent Miasta, otaczał się nie współpracownikami, lecz zausznikami oraz zarzut wprowadzenia w instytucjach miejskich systemu wywiadu i donosicielstwa.

Wszystkie te zarzuty Sąd uznaje za zniesławiające, przy czym we wszystkich tych wypadkach dowód prawdy nie został przeprowadzony.

Zarzut wprowadzenia systemu wywiadu i donosicielstwa odpadł, zdaniem Sądu, bez reszty.

Co do zarzutów otaczania się zausznikami, łamania charakterów i wytwarzania złych obyczajów, to nie zostały one udowodnione. **Nie uzasadniają postawionych zarzutów nawet zastrzeżenia i uwagi krytyczne, ujęte w sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej, wyłonionej przez władze nadzorcze, chociaż zastrzeżenia te i uwagi znajdują częściowo uznanie u Sądu.**

Sąd uznał za zniesławiający i nieprawdziwy zarzut, iż w związku z zamierzonym wniesieniem pozwu miasta przeciw Francuskiemu Towarzystwu Elektryczności zwolniono pod błahym pretekstem jednych adwokatów, a zaangażowano innych.

W końcowym ustępie broszury oskarżony użył zwrotu: „Studnicki, czy nie obniżacie się, występując do walki ze Starzyńskim?"

Zwrot ten treścią swą wprost i bezpośrednio godzi w poczucie godności osobistej oskarżyciela prywatnego.

Reasumując powyższe, Sąd doszedł do następujących wniosków.

Oskarżony, jako wytrawny publicysta, podjął w swej broszurze zadanie krytycznego naświetlenia sylwetki Starzyńskiego, uznając, iż działalność ta była szkodliwa dla interesu publicznego. Publicystyka wszakże musi stawiać sobie za jedyny cel służbę interesowi publicznemu.

Krytyka musi być jednak lojalna, poważna i rzeczowa, wolna od subiektywnego zabarwienia uczuciowego, a tym bardziej złośliwości.

Prawdziwości zarzutów oskarżony w całej pełni nie udowodnił.

W wyniku powyższych rozważań Sąd doszedł do wniosku, iż oskarżony w inkryminowanej broszurze dopuścił się zniesławienia oskarżyciela prywatnego oraz obrazy jego godności osobistej.

Karę orzeczoną w sentencji wyroku Sąd uznał za słuszną i współmierną ze stopniem napięcia złej woli oskarżonego, biorąc przy tym pod uwagę jego charakter, stan majątkowy, wiek podeszły, poprzednią działalność publiczną i publicystyczną dokoła sprawy odzyskania niepodległości Polski, z drugiej zaś strony fakt, iż uznane przez Sąd za nieprawdziwe zarzuty, stawiane oskarżycielowi prywatnemu, dotyczą wartości nie tylko indywidualnej pomawianego, jako jednostki, lecz w znacznej mierze jego wartości społecznej, **której, mimo może i wielu błędów w jego działalności, odmówić mu nie można.**



Podwyżki płac domagają się pracownicy umysłowi

Główny inspektor pracy, p. M. Klott, odbył konferencję z przedstawicielami Unii Pracowników Umysłowych na temat rozpoczętej przez Związki pracownicze akcji o podwyżkę płac i zawarcie umów zbiorowych.

Przedstawiciele Unii stwierdzili, że we wszystkich gałęziach pracy wysuwane jest w sposób stanowczy żądanie podwyżki płacy celem wyrównania zwyżki kosztów utrzymania. Sprawa jest szczególnie paląca na terenie przemysłu naftowego, przemysłu górniczo - hutniczego w Zagłębiu Dąbrowskim i Krakowskim w przemyśle włókienniczym w Łodzi, w przemyśle cukrowniczym, na ziemiach zachodnich oraz w prywatnych towarzystwach ubezpieczeń.

We wszystkich tych dziedzinach pracownicy umysłowi domagają się podwyższenia płac o 20 procent i trwałego uregulowania warunków pracy w postaci umów zbiorowych. Przemysłowcy — jak dotychczas — uchylają się od spełnienia tych żądań, co może doprowadzić niedługo do ostrych zatargów.

W wyniku konferencji przedstawiciele Unii domagali się zastosowania przez rząd sankcji w stosunku do przemysłu, który uchyla się od spełnienia głównych żądań pracowniczych. W odpowiedzi dyr. Klott obiecał rozważyć całokształt sytuacji i zapowiedział odbycie w tej sprawie bezpośrednich rozmów z poszczególnymi związkami przemysłowców.

Tajemnicze zabójstwa we Francji

zostały wyjaśnione przez policję paryską

Morderstwa były dziełem obywatela niemieckiego Wiedmanna

Policja francuska dokonała wczoraj sensacyjnego aresztowania, dzięki któremu wyjaśniono kilka tajemniczych morderstw, dokonanych w ostatnich czasach. Aresztowany pod zarzutem zamordowania agenta mieszkaniowego w Wersalu, osobnik oświadczył, iż jest obywatelem niemieckim i nazywa się Siegfried Sauerbey Podczas wstępnego przesłuchiwania przyznał się jednakże, iż właściwe jego nazwisko brzmi Eugeniusz Wiedmann. Aresztowany urodził się w lutym 1908 r. w Frankfurcie n/Menem. Przybył do Francji w r. 1937 z Niemiec, skąd zbiegł przed służbą wojskową.

Dalsze dochodzenie stwierdziło, iż Wiedmann zamordował nie tylko agenta mieszkaniowego w Wersalu, ale jeszcze trzy inne osoby, m. in. miss Dekoven, młodą artystkę amerykańską, której tajemnicze zniknięcie w lipcu r. b. przez szereg tygodni wypełniało najrozmaitszymi domysłami łamy prasy nie tylko francuskiej, ale i amerykańskiej. Przez jakiś czas ogólnie przypuszczano, iż miss Dekoven została porwana lub sama ukryła się przed ciekawością dziennikarzy. Przypuszczano, że tłem jej tajemniczego zniknięcia była jakaś przygoda miłosna. Jak wynika z zeznań Wiedmanna, miss Dekoven padła ofiarą aresztowanego obecnie zbrodniarza, który zeznał, iż prócz niej zamordował również w nocy na pustej uliczce w dzielnicy Neuilly Roger Leblonda, młodego człowieka, którego zwłoki znaleziono w samochodzie, oraz szofera taksówki Gouffy.

8.000 ludzi

zamordowano w San Domingo

Prezydent republiki Haiti, Vincent, w wywiadzie, udzielonym Associated Press oświadczył, iż od października r. b. conajmniej 8000 obywateli Haiti zabitych zostało na terytorium republiki San Domingo. Prezydent dodał, iż zabójstwa te nie mogą być uważane za zajścia graniczne, lecz za morderstwa, popełnione na terytorium dominikańskim, zdala od granic. Prezydent zaznaczył, iż nie chciał nadawać sprawie tej charakteru sensacji i że z wielkimi trudnościami zdołano obliczyć ilość zabitych, ponieważ wszystkie wypadki rozegrały się wewnątrz republiki dominikańskiej.

Dr. med. **K. KRAJEWSKI**

WENERYCZNE, płciowe, pęcherza,

Przyjmuje w swojej prywatnej lecznicy specjalnej

Warszawa, Chmielna 56 od godz. 8 r. do 8 wiecz.

Zakazana Akademia

Donosiliśmy parę dni temu, że grono osób o przekonaniach rozmaitych zamierzało zorganizować w Warszawie, we środę ubiegłą, akademię pod znakiem:

„GDAŃSK — NAJŻYWOTNIEJSZA SPRAWA POLSKI".

Inicjatorzy powołali specjalny „Komitet Obywatelski". I... otrzymali pismo następujące:

„Na podstawie art. 9 ustawy z dn. 11 marca 1932 (Dziennik Ustaw Nr. 48, poz. 45) Komisariat Rządu m. st. Warszawy *zakazuje* zgłoszonej dnia 4 grudnia w Komisariacie Rządu m. st. Warszawy, odbyć się mającej w dniu 8 grudnia o godz. 12 w Filharmonii Warszawskiej akademii pod tytułem „Gdańsk — najżywotniejsza sprawa Polski" *ze względu na spokój, bezpieczeństwo i porządek publiczny...*" (Podkreślenia moje).

Pismo podkreśla lojalnie, że od decyzji zakazującej z dn. 7 **grudnia** a dotyczącej akademii, którą wyznaczono na 8 grudnia, można — chwała Panu Bogu — odwołać się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za pośrednictwem **Komisariatu Rządu** nawet w dn. 21 grudnia jeszcze. Pociecha niewątpliwa!...

I... kropka.

Pomijam wołający o pomstę do nieba, „styl biurokratyczny". P. min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Świętosławski powinien kiedyś, w chwili wolnej, utworzyć Komisję profesorów polonistyki. Komisję dla reformy naszego **„stylu biurokratycznego"**. I błagałbym, aby taka komisja została obdarzona **uprawnieniami dyktatorskiemi**. Po raz pierwszy w życiu błagam dla kogoś o... uprawnienia dyktatorskie...

No, ale to jest szczegół.

Coś innego natomiast nie jest szczegółem.

Któż to są ci ludzie, których wystąpienia publiczne mogłyby zagrażać „spokojowi, bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu?"

Przytoczę parę nazwisk z pośród projektowanych mówców na zakazanej akademii i z pośród członków „Komitetu Obywatelskiego":

p. **August Zaleski**, długoletni minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej nie przed „majem", po **„maju"**;

p. **Henryk Strasburger**, długoletni Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, wice - minister spraw zagranicznych;

ks. **Kanonik Adam Wyrębowski**;

red. **Bolesław Koskowski**, naczelny publicysta „Kuriera Warszawskiego";

b. woj. **Władysław Sołtan**;

gen. **M. Poniatowski**;

gen. **Edward Gruber**... Inne nazwiska — typu tego samego.

Nie mogę więc sobie wyobrazić, by Komisariat Rządu na m. st. Warszawę podejrzewał akurat te osobistości o chęć zagrażania „bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu".

Może wchodzi zatem w grę obawa, że jakaś „bojówka" jakiejkolwiek partii politycznej pragnęłaby rozbić akademię **„pod tytułem" — Gdańsk najżywotniejsza sprawa Polski"?** Wszak w Warszawie nie spotykamy, jak dotąd, „bojówek" hitlerowców **niemieckich**. Nieprawdaż? A przy całej mojej niechęci do polskich odmian „hitleryzowania" nie przypuszczam ani na chwilę, by z tej strony groziło jakiekolwiek niebezpieczeństwo akademii, przewidywanej na środę w sali Filharmonii Warszawskiej.

Cóż tedy stanowi przedmiot troski o „spokój", o „bezpieczeństwo", o „porządek publiczny"?

Czyżby.... troska o nerwy p.p. „wodzów" t. zw. wolnego miasta Gdańska?

Gdyby tak było, to cała opinia polska — śmiem twierdzić, że cała bez wyjątku — musiałaby sobie taką troskę wyprosić w sposób jaknajbardziej kategoryczny

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Poszukuję towarzysza,

który pod nazwiskiem

ANTONI STĘPIEŃ

(rzeźbiarz) bojowiec, w latach 1905—1907 [illegible]

Ref'eks'e

Z. N. P.

W czasie swej ostatniej mowy wygłoszonej w Sejmie, p. premier Składkowski przyznał, [illegible] długo się namyślał, co zrobić [illegible] tym Związkiem Nauczycielstwa Polskiego i jak postąpić z jego [illegible]rządem...

A ja, gdyby przypadkiem p. premier mnie o to zapytał, to bez namysłu poradziłbym mu, by szukał odpowiedzi na to nie w sobie samym, lecz w PRZEPISACH USTAWOWYCH, które przezornie przewidziały już z góry odpowiedź na zagadnienie, nad którym właśnie głowił się p. premier.

Jest takie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dn. 27 października 1932 [illegible] które w art. 16 postanawia, że:

„jeżeli działalność Stowarzyszenia wykracza przeciwko obowiązującemu prawu, ustalonemu dla Stowarzyszenia zakresowi i sposobowi działania, lub zagraża bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi pu[illegible] bezpośrednia władza nadzorcza może udzielić [illegible] nia, lub zażądać usunięcia uchybień pod rygorem zawieszenia, względnie rozwiązania Stowarzyszenia".

(a nie jego Zarządu).

Stosownie więc do tego doradziłbym p. premierowi, by nie rozstrzygał tego zagadnienia sam, lecz by pozostawił to „BEZPOŚREDNIEJ WŁADZY NADZORCZEJ", t. j. staroście grodzkiemu, który jest od tego, by rozwiązywał, napominał i wytykał uchybienia Stowarzyszeń.

Byłoby [illegible] i prostsze i bardziej celowe — i może kwestia zawieszenia działalności Z. N. P., czy jego władz autonomicznych, nie wyrosłaby do rozmiaru problemu państwowego; — p. premier nie potrzebowałby się nią trudzić sam osobiście, a Związek nie zostałby pozbawiony przez enuncjacje ministrów możności odwołania się do wyższych władz na drodze ustalonych instancyj.

Póki ogół zrzeszonych nauczycieli i ich działalność „nie sprzeciwia się prawu" i „nie zagraża bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu", pozwalałbym im na zupełną swobodę i korzystanie z prawa łączenia się, — tak zresztą, jak to przewidział artykuł 2 wymienionego rozporządzenia.

Niech by się ci nauczyciele rządzili, jak umieją — z budżetem, czy bez budżetu; zapatrzeni w pacyfizm światowy czy nie — nie miałbym żadnych obaw o przyszłość, tym bardziej, że—jak stwierdził sam p. premier — pojmowali swój obowiązek głęboko i w szkole oddziaływali na młodzież nienagannie, — a zresztą kontrolę nad nimi i ich działalnością wykonywał nie Związek Nauczycieli, lecz państwowa władza szkolna.

Raz, jeszcze w dawnych czasach, przed 12 czy 13 laty, zwróciłem się do bardzo uczciwego i prawego wyższego urzędnika ze skargą na jego rozstrzygnięcie, wskazując, że jest ono sprzeczne z postanowieniem ustawy. Zastanowił się, odczytał odnośny paragraf, a potem z zadowoloną miną wykrzyknął: „Tak, to prawda, — ale musi pan przyznać, że rozstrzygnąłem tę sprawę daleko lepiej, niż ustawa"...

A jednak zawsze najlepiej trzymać się ustawy.

n. t.

W Sejmie

WCZORAJSZE POSIEDZENIE PLENARNE.

Przedłożenie rządowe o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1.4 1935 r. do 31 marca 1936 r. z wnioskiem Najwyższej Izby Kontroli o zatwierdzenie rachunków i udzielenie Rządowi absolutorium z gospodarki finansowej — odesłano na wniosek Marszałka do Komisji [illegible]dżetowej.

Następnie odesłano do odpowiednich komisyj 24 rządowe projekty ustaw oraz przyjęto w II i III czytaniu kilka ustaw ratyfikacyjnych.

Wreszcie uchwalono ustawę o ochronie znaku i nazwy Czerwonego Krzyża oraz godła Związku Szwajcarskiego.

INTERPELACJA W SPRAWIE OKÓLNIKA TYMCZAS. PREZYDENTA M. POZNANIA.

Pos. dr. Sommerstein zgłosił dn. 9 b. m. interpelację do ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie głośnego okólnika tymczasowego prezydenta m. Poznania Więckowskiego, zalecającego urzędnikom miejskim nie kupowanie u żydowskich kupców i nie leczenie się u żydowskich lekarzy.

Pos. Sommerstein zapytuje p. ministra: Czy znany mu jest wyżej przytoczony okólnik, czy zamierza w drodze nadzoru uchylić ten okólnik jako sprzeczny z Konstytucją i obowiązkami władzy samorządowej oraz jakie zamierza wydać zarządzenia, któreby zapobiegły takiemu bezprawnemu dyskryminowaniu obywateli przez władze samorządowe i angażowanie tych władz w akcji bojkotu gospodarczego Żydów.

Proces b. starosty o nadużycia

W procesie o nadużycia b. starosty kartuskiego Czarnockiego zeznawał cały szereg świadków, m. in. wicewojewoda pomorski *Seydlitz*, który na pytanie, czy wojewoda Kirtiklis polecił staroście wydatkować na cele polityczne BBWR., odpowiada, że wchodzi tu w grę tajemnica służbowa.

Świadek *Zacharasiewicz* stwierdza, że akcja popierania organizacyj prorządowych była kosztowna, należeli do nich m. in. bezrobotni. Trzeba było płacić za przejazdy, za mundury. Były wypadki, że świadek otrzymywał pieniądze bezpośrednio od Czarnockiego, bądź też z kasy Wydziału Powiatowego.

Woźny *Romakowski* mówił o tym, że z polecenia starosty Czarnockiego palił akty.

Świadek *Woźniak*, działacz Strzelca, zaprzecza, jakoby brał pieniądze na cele „prorządowe" od b. starosty kartuskiego.

Prezes powiatowy B. B. W. R., burmistrz Kartuz *Lewiński* zeznaje, że otrzymał na B. B. W. R. pieniądze od Czarnockiego, lecz nie były one księgowane. Władze wojewódzkie B.B.W.R. zawiadomiły Lewińskiego, że starostwo będzie opłacać pensje sekretarza oraz lokal. Na ten cel w istocie wpłynęło przez szereg miesięcy po 200 zł.

Sąd w czasie tych zeznań zarządził tajność rozprawy oraz postanowił zwrócić się do Ministerium Spraw Wewnętrznych, aby zwolniło urzędników z obowiązków tajemnicy służbowej.

List Lotem zastępuje telegram

Dziś w pierwszą rocznicę zgonu

LEONA WASILEWSKIEGO

składamy hołd Jego świetlanej pamięci zawsze dla nas żywej i drogiej.

O ratunek dla przemysłu naftowego Polski

Już kilka razy wskazywałem na ciągły spadek produkcji ropy. — Wykazałem, że aczkolwiek ilość czynnych szybów wzrosła z 642 (rok 1928) na 835 (rok 1936)— to **wydobycie ropy spadło w tym** okresie z 743 tysięcy ton na 511 tysięcy ton. Nawet rok 1937 wykazuje mimo poprawy konjunktury w przemyśle — **dalszy spadek wydobycia ropy**. Spadek produkcji ropy nawet w okresie poprawy koniunktury dowodzi zbyt wyraźnie stopniowego zamierania przemysłu naftowego i zmusza do poświęcenia szczególnej uwagi naszej gospodarce naftowej. Przyczyny zamierania przemysłu naftowego są tak różnorakie i złożone i zasadnicze—moim zdaniem—kowicie i wyczerpująco w artykule dziennikarskim. Ograniczę się zatym do wskazania na główne i zasadnicze, moim zdaniem—błędy w gospodarce naftowej.

Za najważniejszy i podstawowy błąd należy uznać bezcelowe, bo beznadziejne wyczekiwanie **na napływ prywatnego kapitału do naszego przemysłu naftowego na wiercenia poszukiwawcze i na wiercenia nowych szybów.** A od tych właśnie dwu zasadniczych rodzajów inwestycyj zależy w ogóle przyszłość całego przemysłu naftowego.

Jak wiadomo, kapitał prywatny jest ostatnio bardzo ostrożny — powiedziałbym nawet — bardzo tchórzliwy, w angażowaniu się w działach produkcji, nie dających **absolutnej** pewności zysków.

Nasz przemysł naftowy należy właśnie do takich działów produkcji, które nie dają prywatnemu kapitałowi stuprocentowej pewności na prędko osiągalne i wysokie zyski. W naszym bowiem kopalnictwie naftowym **czynnik ryzyka** odgrywa wielką rolę.

Układ złóż ropy naftowej w Polsce jest wyjątkowo skomplikowany. A wobec braku celowych badań pionierskich nie można nigdy ściśle przewidzieć, [illegible] którym miejscu i na jakiej głębokości można znaleźć opłacalne produkcyjnie złoża ropy. Z tych powodów wiercenie nowych szybów jest bardzo ryzykowne, bo można wiercić bardzo głęboko i nie znaleźć wcale ropy, lub znaleźć tak minimalną ilość, że się, jak to mówią kapitaliści, zainwestowany w wiercenie kapitał nie rentuje. Pozatym wydajność poszczególnych szybów jest wysoce niejednolita. Rezultat wiercenia jest zależny, jak to popularnie mówią naftowcy, od „szczęścia". Można przy sprzyjającym szczęściu natrafić na głębokości 300 metrów na stosunkowo bogate i wydajne złoże ropy, a na głębokości 1.500 metrów nie znaleźć wcale ropy, lub znaleźć bardzo małą ilość.

Dowodem niechęci do angażowania się prywatnego kapitału w głębsze i ryzykowniejsze wiercenia nowych złóż ropy jest fakt, że mimo **wzrostu ilości czynnych szybów, produkcja ropy maleje.** Ten przykład pozwala stwierdzić, że zamiast wierceń nowych szybów „podwierca się" przeważnie szyby stare, lub wierci na płytkich mało wydajnych terenach, ale za to pewnych. Pozatym wiercenia w polskim przemyśle naftowym są wyjątkowo kosztowne wskutek głębokiego położenia złóż ropy. Wiercenie na 1500 a nawet 2000 metrów trwa nie tylko długo, ale wymaga dużo kosztownych rur i materiałów wiertniczych. Ciągnienie lub tłokowanie ropy z tak głębokiego poziomu podnosi również poważnie koszta produkcji.

To też kapitał prywatny po wyczerpaniu wydajniejszych złóż, ogranicza się w dalszej pracy zaledwie do pogłębiania starych szybów **lub do wierceń na terenach płytkich.**

Na niechęć angażowania się prywatnego kapitału w polskim kopalnictwie naftowym ma także wybitny wpływ fakt istnienia wydajniejszych od naszych i nie tak głęboko położonych, jak nasze, **złóż naftowych w innych krajach.** Kapitał prywatny woli się zatym angażować na tamtych terenach naftowych, które zapewniają przy stosunkowo mniejszych kosztach produkcji większe i pewne zyski. A, jak wiadomo — kapitaliści naftowi działają **jednocześnie** (z małymi wyjątkami) na **wszystkich** terenach naftowych. Nic też dziwnego, że szczególnie w okresie kryzysu i ciasnoty na rynkach zbytu produktów naftowych kapitaliści naftowi ograniczają celowo produkcję na terenach o wysokich kosztach produkcji, celem utrzymania, a nawet podniesienia produkcji na terenach niskich kosztów a wysokiej wydajności złóż. W tych warunkach wyczekiwanie na dopływ prywatnych kapitałów do naszego przemysłu naftowego jest — powtarzam — utopią. **Wyczekiwanie takie na prywatne kapitały musi się skończyć ostatecznie katastrofą całego naszego przemysłu naftowego.**

Gospodarki w przemyśle naftowym nie możemy oceniać wyłącznie kapitalistyczną zasadą: **zysku czy straty? Rentowna czy nie rentowna?** Uzależniając istnienie naszej gospodarki naftowej wyłącznie od rentowności lub nie rentowności, moglibyśmy już dziś zaniechać wydobycia naszej ropy, bo możemy ją przecież nabyć taniej w Rumunii, Rosji, czy w innym kraju.

Produkowanie armat, czy karabinów też nie jest „rentowne", a jednak wszystkie państwa je produkują. Ostatnio nawet bardzo intensywnie.

Posiadanie **własnego przemysłu naftowego** jest dla Polski co najmniej równie ważne. Bez posiadania produktów naftowych nie może być mowy o rozbudowaniu nowoczesnego przemysłu i o prowadzeniu samodzielnego życia gospodarczego. A w czasie wojny skazanym się jest z góry na łaskę tego, kto te produkty posiada — lub na pewną klęskę od przeciwnika, dysponującego dostateczną [illegible] tych cennych produktów.

Musimy zatym, nie pytając [illegible] rentowność, utrzymać a nawet podnieść naszą własną produkcję naftową. Zwłaszcza w obecnym czasie niebezpieczeństwa burzy wojennej, nie wolno nam lekceważyć tak ważnego czynnika, jakim jest własny przemysł naftowy.

Nie mogąc liczyć na prywatny kapitał musimy znaleźć inne środki i sposoby.

Za jedyne racjonalne rozwiązanie problemu gospodarki naftowej uważałbym **upaństwowienie przemysłu naftowego.**

Trzeba jednak znaleźć jakieś inne wyjście z obecnej sytuacji „na dziś", zanim upaństwowienie będzie mogło nastąpić. Nie można się przecież przyglądać bezradnie zbliżającej się coraz szybciej katastrofie zagłady przemysłu tak niezbędnego dla nas ze stanowiska całości życia gospodarczego i obronności Państwa.

Za jedyne i możliwe wyjście w dzisiejszych naszych politycznych warunkach uważam utworzenie z przemysłu naftowego autonomicznej jednostki gospodarczej, działającej pod kontrolą władzy państwowej i według jednolitego pla[illegible] produkcji i zbytu.

W skład kierownictwa całością gospodarki naftowej weszliby przedstawiciele obecnych właścicieli, przedstawiciele robotników, zatrudnionych w przemyśle naftowym i przedstawiciele Państwa, któreby dostarczyło kapitał na roboty pioniersko - poszukiwawcze i na wiercenie nowych produkcyjnych szybów.

Korzyści z utworzenia autonomicznej jednostki gospodarczej i [illegible] jednolitej planowej gospodarki [illegible] przemyśle naftowym są oczywiste:

a) gospodarka całością przemysłu naftowego wyeliminuje czynnik ryzyka udałych lub nieudałych wierceń; przypadkowość uzyskiwania przez jednego przedsiębiorcę w razie udałych wierceń wielkich zysków, a przez drugiego ponoszenia strat w razie wierceń nieudałych;

b) gospodarka jednolita umożliwi racjonalne i sprawiedliwe rozłożenie kosztów produkcji na całość przemysłu, celowe inwestycje, równomierny rozdział zysków i strat, nie w zależności od sprzyjającego lub nie sprzyjającego przypadku, ale zależnie od ilości zainwestowanego przez każdego udziałowca kapitału i ostatecznego rezultatu gospodarczego dla całości przemysłu;

c) skład kierownictwa gospodarką naftową z przedstawicieli Rządu, przemysłowców i robotników zabezpieczy interesy gospodarcze przemysłu naftowego, jako całości, potrzeby Państwa i interesy prywatnych konsumentów;

d) tak złożone kierownictwo gospodarką naftową nie ulegnie biurokratycznemu skostnieniu i jednostronności w działaniu pod kątem czysto kapitalistycznego interesu, lecz będzie gwarantowało zabezpieczenie interesów przemysłu, Państwa i społeczeństwa.

W każdym razie obecny stan gospodarki, a właściwie anarchii gospodarczej, w przemyśle naftowym nie może być dłużej tolerowany.

JAN STAŃCZYK.

Popieraj prasę socjalistyczną

Pociąg żałoby wyruszył ku Polsce

Zwłoki poległych w katastrofie lotniczej w górach Pirynu wyruszyły pociągiem osobowym. Linia kolejowa sofijska, którą miał się odbyć transport zwłok, jest od 2 dni uszkodzona skutkiem oberwania się skał w górach. Przy. zawagonowaniu zwłok ,które odbyło się wczoraj o godz. 16-ej, asystowała kompania honorowa policji bułgarskiej z orkiestrą, z komendantem głównym policji płk. Gieorgiewem i jego zastępcą na czele, poseł R. P. w Sofii Tarnowski, obie komisje w pełnym składzie i członkowie kolonii polskiej.

Barykada na torze

Dzięki przezorności dozorców kolejowych udaremniony został w ostatniej chwili zamach na pociąg towarowy zdążający z Jerozolimy do Lyddy. Nieznani sprawcy ułożyli na torze kolejowym barykadę z kamieni, wśród których ukryli bombę. Policjanci, którzy zawezwani zostali w celu oczyszczenia toru, zostali ostrzelani przez nieznanych sprawców z ukrycia.

Jednocześnie donoszą o ponownym uszkodzeniu rurociągu naftowego w okolicy doliny Jordanu. Również niewykryci sprawcy przecięli przewody telefoniczne, znajdujące się w pobliżu miejsca uszkodzenia, ażeby w ten sposób uniemożliwić akcję ratunkową.

W związku z tym przypominają, że arabski komitet obrony w Bagdadzie zwrócił się niedawno z wezwaniem, w którym przestrzega przed uszkodzeniem rurociągu, gdyż zamach taki szkodzi w pierwszym rzędzie interesom Iraku.

Bezczelni hitlerowcy awanturują się na cmentarzu

Do przykrych zajść doszło na cmentarzu ewangielickim w Stanisławowie. Odbywał się tam pogrzeb inż. Fryderyka Schworma, Niemca z pochodzenia, który był wykładowcą w szeregu szkół, m. in. również w żydowskiej szkole zawodowej.

Na pogrzeb pedagoga przybyła również młodzież żydowska. Wówczas młodzież hitlerowska rzuciła się na Żydów, doprowadzając do szeregu gorszących zajść, które zlikwidować musiała dopiero policja.

Rozmowy rzymskie
min. Stojadinowicza

W wyniku rozmów, przeprowadzonych w Rzymie przez premiera jugosłowiańskiego Stojadinowicza z włoskimi mężami stanu, ogłoszono następujący komunikat:

W rozmowach, jakie premier i minister spraw zagranicznych Jugosławii Stojadinowicz przeprowadził z szefem Rządu włoskiego Mussolinim oraz ministrem spraw zagranicznych hr. Ciano, ujawniono nie zostało w wyniku zbadania spraw szczegółowo i ogólnie interesujących oba państwa, że stosunki pomiędzy Włochami i Jugosławią rozwijają się w całkowitej zgodzie z układami z dnia 25 marca 1937 r.

Stwierdzono, że woli przyjaznej i ożywionej zaufaniem współpracy, opartej na istnieniu wielu wspólnych interesów, odpowiadała całkowicie akcja polityczna obu państw sąsiednich i zaprzyjaźnionych oraz że układy białogrodzkie dały już znakomite rezultaty.

Stwierdzono chęć uczynienia współpracy tej bardziej serdeczną i ściślą we wszystkich dziedzinach w interesie zarówno włosko jugosłowiańskim, jak i w interesie konsolidacji pokoju i ładu.

(PAT).

Tajfun nad Filipinami

Z Manilii piszą: W czasie ostatniego tajfunu, który nawiedził Filipiny ,poniosło śmierć 5-ciu lotników, a w tej liczbie gen. Santos, szef sztabu głównego armii filipińskiej. Samolot został zaskoczony przez tajfun i runął na ziemię, rozbijając się doszczętnie.

Uznanie dla strajkujących
pracowników „Dziennika Porannego"

Zebrani na nadzwyczajnym walnym zebraniu członkowie oddziału warszawskiego Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych w d. 8 grudnia r. b. powzięli uchwałę stwierdzającą, że strajkujący od pięciu tygodni pracownicy Spółdzielni „Oświata" i „Dziennika Porannego" stanęli w obronie swego warsztatu pracy oraz praw przysługujących im na podstawie obowiązujących w Polsce ustaw pracowniczych. Zebrani oświadczyli, że solidaryzują się całkowicie z akcją pracowników „Dziennika Porannego" ,uważając go za sprawę całego świata pracy i wyrażają strajkującym kolegom swoje uznanie i życzenia zwycięskiego wytrwania w ciężkim strajku okupacyjnym.

Zarazem zebrani polecają władzom Związku dalsze popieranie akcji pracowników „Dziennika Porannego".

Wyglądał na „kasiarza"
Wykrycie endeckiej organizacji terrorystycznej

W związku z wykryciem na terenie Lwowa organizacji petardowej przebywa obecnie w aresztach łącznie 13 osób. Wszyscy należą do sekcji młodych, która powstała niedawno przy Stronnictwie Narodowym i następnie po secesji z jego szeregów przeszła do ONR. Przewodniczący tej sekcji Kulewski jest b. urzędnikiem Banku Polskiego i pracował w oddziałach banku we Lwowie i Równem.

Członkowie jej po wykonaniu pierwszego, niedawno dokonanego zamachu petardowego we Lwowie, zamierzali w najbliższym czasie przeprowadzić szereg dalszych aktów demonstracyjnych, czemu zapobiegło ich aresztowanie.

Należy zaznaczyć, że wykrycie tej afery nastąpiło zupełnie przypadkowo, mianowicie dwaj wywiadowcy policyjni aresztowali niedawno w tramwaju jednego z członków organizacji, który wydał się im podejrzany, gdyż miał przy sobie dość grubo wypchaną teczkę i zewnętrznie przypominał jednego ze znanych kasiarzy lwowskich. Ponieważ na zapytania wywiadowców przytrzymany dawał niejasne odpowiedzi, odprowadzono go do komisariatu i tam znaleziono przy nim broń oraz materiał petardowy. Wzięty w krzyżowy ogień pytań aresztowany przyznał się, że należy do organizacji bojowej podając jednocześnie cały jej skład. Sprawa ta budzi we Lwowie zrozumiałe zainteresowanie.

Manifestacja wdzięczności dla Bułgarji

W niedzielę o godz. 13-ej przed siedzibą poselstwa bułgarskiego przy al. Ujazdowskich nr. 37 w Warszawie odbyła się manifestacja ludności stolicy, celem wyrażenia wdzięczności narodowi bułgarskiemu za pełen poświęcenia współudział w akcji ratowniczej po katastrofie polskiego samolotu w Bułgarii.

W czasie manifestacji odśpiewano hymny narodowe bułgarski i polski oraz wznoszono wielokrotnie okrzyki: „Niech żyje Bułgaria!"

Obecny na balkonie gmachu poselstwa poseł bułgarski Trajanow w odpowiedzi wzniósł okrzyk: „Niech żyje Polska!".

Strajk „polski" w fabryce skór Margoszesa
w Stanisławowie

Już od trzech tygodni trwa strajk okupacyjny w fabryce Margoszesa w Stanisławowie.

Stosunki na tej fabryce od września r. b. stale się pogarszały. Fabrykanci utworzyli na terenie tej fabryki organizację łamistrajkowską „Somopomoc", do której im się udało wciągnąć część robotników. Członkowie tej organizacji, będąc pewni poparcia właściciell, zaczęli terroryzować ogół robotników tej fabryki, zrzeszonych w Centralnym Związku Robotników Przemysłu Skórzanego w Stanisławowie. Na fabryce zaczęły się ciągłe bójki i niesnaski. Interwencje u właścicieli i nawet w Inspekcji Pracy nie odnosiły żadnego skutku. Bezczelność fabrykanckich pachołków wzrastała; zaczęły się bójki podczas pracy, na oczach właściciela. Robotnicy wtedy zażądali usunięcia z pracy awanturników. Fabrykant do tych żądań nie chciał się zastosować. Wtedy dn. 16-go listopada wybuchł strajk. Do strajku stanęli wszyscy robotnicy, z wyjątkiem małej garstki członków Samopomocy.

Robotnicy żądają: 1) usunięcia z pracy awanturników i prowokatorów, 2) rozwiązania organizacji „Samopomoc", 3) przyjmowania i wydalania robotników za zgodą mężów zaufania, 4) równego podziału pracy, 5) zapłaty za czas strajku. Wszystkie te żądania mają na celu umożliwienie normalnego toku pracy w fabryce.

Strajkujący robotnicy pozostają przez cały czas na terenie fabryki. Nastrój wśród nich jest świetny, pomimo, że fabrykanci próbują różnemi sposobami spowodować załamanie się strajku. Prowokacje ich nie odnoszą żadnego skutku; robotnicy są niezłomni i pewni zwycięstwa.

We wtorek, dn. 30 listopada odbyła się w Inspekcji Pracy konferencja, na której byli obecni przedstawiciele strajkujących robotników i właściciele fabryki. Konferencja ta żadnych rezultatów nie dała, bo pracodawcy nie chcą się zgodzić na to, że przyjmowanie i wydalanie robotników, jako też przesuwanie z oddziału na oddział, musi się odbywać w porozumieniu z mężami zaufania Związku.

Robotnicy garbarscy fabryki Margoszesa, w liczbie około 200, strajkują dalej, chcąc wytrwać przy swoich żądaniach, chcąc sobie zapewnić normalną pracę.

Walka garbarzy w Stanisławowie jest walką ogółu garbarzy w Polsce.

Zarząd Główny Centralnego Związku Przemysłu Skórzanego i Pokrewnych Zawodów w Polsce wzywa wszystkie swoje Oddziały, a przede wszystkim Oddziały garbarskie do podjęcia akcji pomocy na rzecz strajkujących.

„Gazeta Polska" organem Ozonu

Na mocy decyzji szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. A. Koca „Gazeta Polska" staje się z dniem 9 grudnia b. r. naczelnym organem prasowym OZN.

(PAT).

Z Centralnego Okręgu Przemysłowego

W związku z budową fabryk na terenie pow. mieleckiego, przystąpiono w Mielcu do budowy 24 bloków mieszkalnych, które stanowić będą kolonię urzędniczo - robotniczą. Koszt budowy wyniesie blisko 17 miln. zł.

Elewatory zbożowe w Dubnie

Samorząd powiatowy w Dubnie buduje kosztem 90 tys. zł. elewator zbożowy, obliczony na 800 tonn zboża. Budowa znajduje się na ukończeniu. Elewator ten będzie całkowicie zmechanizowany.

Budowa zapory wodnej
w Czchowie na Dunajcu

Donoszą z Tarnowa, że komisja Ministerium Komunikacji ukończyła już prace pomiarowe w związku z budową zapory wodnej na Dunajcu pod Czchowem koło Brzeska.

Zapora wodna w Czchowie będzie zbudowana poniżej zapory rożnowskiej i ma być ukończona w tym samym terminie co i zapora w Rożnowie. Jest ona pomyślana jako uzupełnienie zapory rożnowskiej.

Budowę zapory w Czchowie oddano polsko - francuskiej spółce budowlanej, która się wyspecjalizowała w budowie zapór wodnych.

Roboty wstępne rozpoczną się z wiosną przyszłego roku.

Kompromitacja endecji
w Brodnicy n/Drwęcą

Organizacja endecka nazywająca się „Polska Pracą" zwołała na dzień 5 b. m. zgromadzenie w Brodnicy nad Drwęcą. Zgromadzenie wolno każdemu zwołać, gorzej — jeżeli nie ma ludzi, którzy chcieliby słuchać prelegentów, nie mających nic absolutnie do powiedzenia. Nie można jednak powiedzieć, aby sala była pusta. Dla dania świadectwa prawdzie, musimy podać, że na zebranie przybyło dosłownie dziewiętnaście osób.

Tak, masy zrozumiały, że endecja załamała się tak na gruncie zwodowym, jak i politycznym.

A konik antysemicki zaczyna po woli zawodzić. I zawiedzie!

Gmina Działdowo „bez Żydów"

Z okazji otwarcia własnego domu gminnego, gmina Działdowowieś odbyła nadzwyczajne posiedzenie rady gminnej z udziałem przedstawicieli władz i urzędów ze starostą Horwathem na czele.

Na owym uroczystym posiedzeniu dowiedzieliśmy się, że ogólna ilość mieszkańców wynosi 4.041, w tym 2.728 katolików i 1.313 ewangelików. **Gmina ta jest w tym szczęśliwym położeniu, że nie „zagnieździł" się w niej żaden Żyd i mieszkańcy nie mają kłopotu z walką antyżydowską.**

Pocieszająca to wiadomość dla żydożerczej prasy narodowej.., — Szkoda tylko, że nie podano na owym posiedzeniu statystyki bezrobotnych gminy — i co gmina dla ulżenia ich doli uczyniła?

Byłoby to o wiele ciekawsze i bardziej pożyteczne.

ZE ŚLĄSKA

WSTRZĄSY PODZIEMNE W RYBNICKIEM.

W nocy, około godz. 3 mieszkańcy gm. Radlin odczuli gwałtowny wstrząs podziemny. — Wstrząs ten trwał parę sekund i był tak silny, że w niektórych domach obrazy pospadały ze ścian. Wypadków nieszczęśliwych z ludźmi nie zanotowano. Wstrząs ma prawdopodobnie podłoże tektoniczne.

O OBRAZĘ NARODU. POLSKIEGO.

Przed Sądem Okręgowym w Rybniku odpowiadał Franciszek Bonk, zamieszkały w Łyskach, oskarżony o obrazę narodu polskiego. W wyniku rozprawy Sąd skazał Bonka na 4 mies. bezwzględnego więzienia.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOP. JANKOWICE.

Na kopalni „Szyb Jankowice" w Boguszowicach wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł Paweł Hulin. Wymieniony górnik zatrudniony był przy ładowaniu węgla na wózki. W pewnej chwili załamał się strop filara i Hulin został zasypany. — Dzięki natychmiastowej akcji ratunkowej, wydobyto go żywego, doznał on jednak ciężkich obrażeń wewnętrznych i skomplikowanego złamania nogi.

O ZABÓJSTWO.

Na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Chorzowie zasiadł hutnik Jan Lewer, oskarżony o to, że w dniu 31 lipca b. r. zabił swego krewnego Alfreda Lubosa ze Świętochłowic. Tłem zabójstwa były niesnaski rodzinne.

W wyniku rozprawy sąd skazał Lewera na sześć lat więzienia.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOP. „GIESCHE".

W podziemiach kopalni „Giesche" w Janowie, na filarze głębokości 400 mtr., oberwały się ze stropu zwały węgla i urzysypały na śmierć rębacza przodowego Fabiana Górnicka. Zwłoki ofiary nieszczęśliwego wypadku wydobyto na powierzchnię i umieszczono w kostnicy. Zmarły osierocił żonę i 6-ro dzieci. Wypadek jest przedmiotem dochodzeń Urzędu Górniczego w Katowicach.

KTO PODPALIŁ KOPALNIĘ WĘGLA?

Nieczynna wskutek katastrofalnego pożaru kopalnia „Beuthen" w Bytomiu została ponownie uruchomiona. Pożar został opanowany. Straty materialne są bardzo znaczne. Jak wykazało dochodzenie, ogień został podłożony przez nieznanego sprawcę. Zarząd kopalni wyznaczył 1.000 marek nagrody za wykrycie podpalacza.

Niezły djamencik

Z Rio de Janeiro piszą: Z Tortaleza w stanie Ceara donoszą, że jednemu z poszukiwaczy nad rzeką Bebedouere udało się znaleźć olbrzymi djament wartości 4 milionów milrejsów. Ów poszukiwacz był jeszcze do niedawna urzędnikiem miejskim w Fortaleza.

Robotnicy portowi wołają
o urlopy

Związek Zawodowy Transportowców wystąpił z całą energią o spowodowanie, by Kasa Funduszu Urlopowego wypłaciła robotnikom portowym urlopy za rok bieżący i należność za urlopy z roku ubiegłego.

Co do urlopów za rok ubiegły, to stanowisko Związku zostało poparte przez wyrok Sądu Pracy; o wypłacenie tych urlopów Związek interweniował w piśmie do Kasy Urlopowej i za pośrednictwem prasy.

Co się tyczy urlopów za rok bieżący, Związek wystosował pismo treści następującej:

„Do Kasy Funduszu Urlopowego robotników portowych w Gdyni.

Prosimy o odwrotne powiadomienie nas, w którym dniu tego miesiąca i w terminie najpóźniej do dnia 20 grudnia 1937 r. przystąpią W. Panowie do wypłacenia urlopów za rok 1937.

Pozwolimy sobie zwrócić uwagę W. Panów na artykuł 7 i 8 Rozp. Pana Prez. R. P. z dnia 27 października 1933 r. i ostatnie orzeczenie Portowej Komisji Rozjemczej, w myśl których obowiązek wypłacenia urlopów ciąży na pracodawcy, u którego robotnik przepracował setną pięćdziesiątą dniówkę w danym roku kalendarzowym.

Zwyczajowo i dobrowolnie przyjęliśmy, że miesiącem wypłat będzie miesiąc grudzień.

Zaznaczamy, że stanowisko nasze nie uległo zmianie, przypominamy W. Panom ten obowiązek i prosimy o natychmiastową odpowiedź, gdyż niepokojeni przez członków naszego Związku musimy wydać uspakajający komunikat".

Na straży tego postulatu stoi Związek Transportowców.

(r)

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BOKS

POLSCY BOKSERZY BIJĄ DANIĘ 10:6.

W Danii w Nykoebing rozegrany został w środę wieczorem międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy reprezentacją Polski która walczyła pod nazwą reprezentacji Warszawy a reprezentacją Danii. Zwyciężyli polscy bokserzy w stosunku 10:6.

Sensacją meczu były porażki Pisarskiego i Kolczyńskiego. Trzecią porażkę poniósł bardzo słaby Klimecki.

DWA ZWYCIĘSTWA WARSZAWSKICH BOKSERÓW

Rozegrany w Warszawie mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Pomorza zakończył się zdecydowanym zwycięstwem bokserów Warszawy w stosunku 11:5. Warszawa górowała bezsprzecznie nad przeciwnikiem i wygrała zasłużenie.

Z LUBLINEM WARSZAWA 2 WYGRYWA 13:3.

Rezerwowa reprezentacja Warszawy rozegrała mecz beokserski w Lublinie z reprezentacją Lublina bijąc ją w wysokim stosunku 13:3.

SKANDALE NA MECZU CARNERY W BUDAPESZCIE

Jak wiadomo Carnera rozegrał w Budapeszcie [illegible] panem, nokautując go w drugiej rundzie. Przeciwnikiem Carnery miał być właściwie Francuz Dellean, ale ten ostatni wobec odniesionej kontuzji wysłał na mecz swojego zastępcę Flongeona. Flongeon w ostatniej chwili rozmyślił się i zawiadomił organizatorów, że na mecz się nie stawi. Wyszukano więc mało znanego Jugosłowianina Zupana, który był o całe 40 kg lżejszy od Carnery i kazano mu walczyć z włoskim olbrzymem. Mecz miał charakter groteskowy i publiczność wygwizdała zarówno Carnerę, jak i organizatorów. Niektórzy domagali się zwrotu pieniędzy i policji z trudem udało się uchronić organizatorów przed pobiciem. Carnera wykazał beznadziejną formę, mimo że jego przeciwnik nie był żadnym bokserem. Przypadkowe uderzenie w 2-ej rundzie zakończyło walkę.

PIŁKA NOZNA

NA ŚLĄSKU GRAJĄ JESZCZE WCIĄŻ W PIŁKĘ NOŻNĄ.

W środę rozegrany został w Wielkich Hajdukach mecz piłkarski pomiędzy b. mistrzem Polski Ruchem a Pocztowym P. W. Katowice. Ruch wygrał w stosunku 5:4 (2:0).

W tym samym dniu rozegrano drugi mecz w rundzie pomiędzy b. zespołem Ligi państwowej Dębem i Slavią z Rudy. Wygrała drużyna Dębu w stosunku 2:1 (2:1).

Niepokojaca statystyka

Na Pomorzu w zastraszający [illegible] szerzy się *przestępczość wśród małoletnich*, który to objaw wywołuje niepokój o zdrowie moralne społeczeństwa.

Sporadyczne wypadki zdziczenia i rozwydrzenia moralnego młodzieży na terenie Pomorza przybrały obecnie charakter niepokojący, co wymownie ilustruje statystyka policyjna.

W ciągu ostatnich 5-ciu miesięcy na terenie województwa pomorskiego policja przytrzymała aż 609 małoletnich za czyny, kolidujące z kodeksem karnym.

Największą ilość przytrzymanych zanotowano w Gdyni—287 i w Toruniu — 82.

Charakter tych przestępstw: *kradzieże, żebractwo, włóczęgostwo, paserstwo, szalbierstwo, uprawianie tajnego nierządu i t. d.*

Ohydną tę kolekcję przestępstw dokonywały bardzo często *dzieci w wieku 8 do 16 lat.*

Zastraszająca ta statystyka jest objawem stale wzrastającej gangreny społecznej, której ciągły postęp wśród młodzieży należy za wszelką cenę zahamować.

Nie można nad tego rodzaju objawami przejść do porządku dziennego, lecz trzeba znaleźć źródło zła i je usunąć.

Jak ze statystyki urzędowej wynika, większość małoletnich przestępców rekrutuje się ze sfer bezrobotnych i ludzi bezdomnych, u których długotrwała nędza i zdeklasowanie zabija wrażliwość moralną i wypacza charakter.

Czas najwyższy usunąć źródło zła — *dać ludziom pracę i oświatę*, a zniknie kompromitująca starsze społeczeństwo smutna statystyka.

Zło to, które narasta, jak fala, związane jest z ustrojem kapitalistycznym, który nie ma skutecznego lekarstwa. Uzdrowi moralnie życie społeczne ustrój socjalistyczny, który wyeliminuje ze stosunków społecznych pierwiastek wyzysku i ucisku, wychowując ludzi moralnie zdrowych i pożytecznych dla społeczeństwa, czego obecny ustrój nie dokona mimo górnolotnego kaznodziejstwa jego przedstawicieli.

Jot.

Wiadomości z całej Polski

DWIE OSOBY PRZYGNIECIONE AUTEM DO WYSTAWY SKLEPOWEJ

W Rybniku na ul. Sobieskiego wydarzył się straszny wypadek.

Ks. proboszcz Reginek z Golejowa, chcąc odjechać samochodem, kręcił korbą, zapuszczając maszynę. Pomocnik jego w samochodzie przez pomyłkę dał tylny bieg. Maszyna ruszyła pędem po pochyłości ulicy.

Ożywioną ulicą przechodziła wówczas służąca Bronisława Wentzlowna, trzymając za rękę 11-letnią córeczkę swej chlebodawczyni Magdalenę Snapkównę. Samochód skręcił nagle w bok wjeżdżając do okna wystawowego sklepu towarów bławatnych kupca Kaisera. Służąca oraz dziewczynka przygwożdżone zostały samochodem do okna wystawowego.

Samochód rozbił się, całkowitemu zniszczeniu uległo okno i wystawa sklepowa. Z pod gruzów wydobyto straszliwie pokaleczoną dziewczynkę, która doznała złamania obu nóg i rąk oraz szeregu obrażeń wewnętrznych. Służąca odniosła liczne obrażenia na całym ciele.

Kierowca samochodu doznał wstrząsu nerwowego.

Władze wdrożyły dochodzenia.

SIEKIERĄ W GŁOWĘ ŚPIĄCEGO

W Wilnie [illegible] ul Ślusarskiej 22 niejaka Jadwiga Kasprowiczówna zadała [illegible] 40-letniemu Wiktorowi Mackiewiczowi cios siekierą w głowę.

Ciężko rannego pogotowie przewiozło do szpitala, Kasprowiczównę aresztowano.

Poprzedniego dnia Kasprowiczówna złożyła w komisariacie meldunek, że Mackiewicz przywłaszczył sobie 60 złotych, należące do niej.

DWA ZABÓJSTWA

Na kolonii Dobrzyniówka, pow. białostockiego, znaleziono zwłoki 60-letniego Stanisława Małaszkiewicza z ciętymi ranami głowy Małaszkiewicz był kawalerem i mieszkał samotnie na kol. Dobrzyniówka. Był dość majętnym, posiadał dom i 10 ha ziemi. Z rodziną swą żył w niezgodzie.

We wsi Dąbniki, pow. łomżyńskiego, 34-letni Teodor Bielesta strzelił do swego sąsiada, z którym żył w niezgodzie, 54-letniego Józefa Dębnickiego, raniąc go w głowę. Bielesta został zatrzymany.

Ulgi motoryzacyjne

objąć muszą samochody zarobkowe

Komisja skarbowa Związku Izb Przemysłowo - Handlowych rozpatrywała ostatnio sprawę przedłużenia wygasających w dn. 1 stycznia 1938 r. ulg dla nabywców pojazdów mechanicznych. Przede wszystkim stwierdzono, iż obecnie obowiązujące ulgi nie ułatwiają kupna samochodu osobom mniej zarabiającym. Tymczasem osoby, posiadające większe dochody, mogą uzyskać ulgi znacznie wyższe. Z tych względów w celu ułatwienia nabycia samochodu osobom mniej zamożnym, komisja wyraziła opinię, iż należy wprowadzić ulgę stałą wynoszącą 20 proc. ceny samochodu dla tych nabywców, którzy przy obliczeniu ulgi proporcjonalnie do dochodu uzyskaliby zwrot podatku niższy niż 20 proc.

Zmiana powyższa miałaby szczególnie duże znaczenie dla nabywców samochodów zarobkowych, którzy uzyskują bardzo małe dochody, co powoduje, że w obecnym systemie uzyskiwali oni ulgę wynoszącą nieraz zaledwie 5 proc. ceny nabycia wozu. Niezależnie od tego podkreślano, iż należy przyznać ulgi nabywcom wszelkich pojazdów mechanicznych, jak autobusy, samochody ciężarowe i traktory, nie zaś wyłącznie nabywcom samochodów osobowych. Przy tym dla nabywców autobusów, traktorów i samochodów ciężarowych należy znieść granicę 12.000 zł. ceny nabycia, poza którą nie udziela się obecnie ulg.

Rozszerzenie takie jest bardzo wskazane, gdyż tego rodzaju pojazdy nie korzystają obecnie z ulg, mimo stanowiąc zazwyczaj warsztat pracy, są one bardziej gospodarczo i społecznie pożyteczne od samochodów osobowych, a ze względu na możliwości transportowe mają szczególne znaczenie wojskowe.

Nabywcy samochodów osobowych, których cena przekracza 12 tys. złotych winni mieć również możność uzyskania ulg w granicach tej sumy.

LE NARCISSE BLEU
de Mury



Proces o zajścia antysemickie w Bielsku

Przed Sądem Okręgowym w Cieszynie w dniach 3 i 4 grudnia b. r. odbyła się rozprawa karna przeciwko 31 oskarżonym o wybijanie szyb w sklepach i mieszkaniach bezpośrednio po zabójstwie tow. Leona Wanata we wrześniu b. r.

W pierwszym dniu rozprawy zeznawali oskarżeni, którzy wypierali się winy. W drugim dniu przed południem zeznawali świadkowie oskarżenia i obrony. Rozprawie przewodniczył sędzia S. O. dr. Santorius, wotowali sędzia Ściesławski i Romankiewicz. Obrony podjęli się adwokaci dr. Dymek z Bielska i dr. Michalski z Cieszyna.

Po przemówieniu prokuratora S. O. Manikowskiego, przemawiali obrońcy.

W wyniku rozprawy na 31 oskarżonych 16 Sąd zasądził na karę więzienia od 3 do 10 miesięcy; z tej liczby sześciu zawiesił wykonanie kary, a 15 zwolnił od winy i kary.

Nadmienić należy, że osobno sądzone będą osoby, które brały udział w zajściach na terenie Białej, oraz ci, którzy brali udział zajściach 23 września r. b.

RADIO
oryginalne wiedeńskie Kapsch. Philips [illegible] Thomson oraz Gramofony i Radiogramy.
Warszawa, „Rexord" Świętokrzyska 25

Zaostrzona sytuacja strajkowa pracowników umysł.

w Zakładach Ostrowieckich w Ostrowcu

Po długotrwałych rokowaniach z udziałem Okręgowego Inspektora Pracy z Kielc, jak również po ustaleniu zasad układu zbiorowego, strajk pracowników umysłowych Zakładów Ostrowieckich został przerwany w nocy z dnia 1 na 2 grudnia b. r. — pod warunkiem, że bezpośrednie rokowania odbędą się w poniedziałek, dn. 6 b. m. w Ostrowcu.

Tymczasem dyrekcja zakładów, zamiast rozmawiać na temat wysuniętych żądań, na wstępie stwierdziła, że wobec rozpowszechniania się różnych pogłosek może przystąpić do merytorycznych rokowań dopiero po wzajemnych wyjaśnieniach, które miałyby być podane do wiadomości ogółu pracowników w formie dwustronnej deklaracji. Deklaracja dyrekcji miała stwierdzić, że dyrekcja nie zamierza wyciągnąć konsekwencji za strajk i że przez strajk nie uległy zmianie zamiary dyrekcji co do polepszenia warunków pracy pracowników — deklaracja zaś pracowników miała stwierdzić, że dyrekcja nie dawała żadnych obietnic co do poprawy bytu pracowników.

Te propozycje dyrekcji zostały jednak przez ogół pracowników odrzucone i pracownicy postanowili, wobec całkiem wyraźnej gry na zwłokę, wznowić akcję strajkową, co nastąpiło we wtorek dnia 7 b. m. w południe.

Opinia pracownicza z napięciem oczekuje, jakie stanowisko zajmie w tym wypadku Ministerium Opieki Społecznej.

O nadużycia w Tow. Zaliczkowym w Chrzanowie

Kary więzienia od 1–6 lat

We wtorek Sąd ogłosił wyrok w sensacyjnym procesie o nadużycia w Tow. Zaliczkowym w Chrzanowie (krakowskie).

Osk. Grzelewski został skazany na łączną karę 6 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 10, osk. Dziuba na łączną karę 5 lat więzienia i pozbawienie praw na lat 8; osk. Ślusarczykowa na 3 lata więzienia i pozbawienie praw na lat 5, osk. Kosowski na łączną karę 4 lata więzienia i pozbawienie praw na lat 7, osk. Florczyk na łączną karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia, osk. Pawela na 1 rok więzienia, wszyscy bez zawieszenia wykonania kary z zaliczeniem aresztu śledczego tym, którzy przebywali w areszcie, t. j. wszystkim z wyjątkiem Florczyka i Paweli.

Skazani przyjęli wyrok spokojnie, jedynie Florczyk zaczął spazmatycznie płakać. Ponadto wszyscy zostali skazani na ponoszenie kosztów sądowych.

Po ogłoszeniu wyroku przewodniczący trybunału dr. Nowosielski odczytał dłuższe motywy wyroku. W związku z ogłoszeniem wyroku prokurator zażądał zastosowania wobec Grzelewskiego natychmiastowego aresztu i utrzymanie wobec wszystkich innych skazanych aresztu jako środka zapobiegawczego.

Sąd postanowił aresztować natychmiast Grzelewskiego, Dziubę, Ślusarczykową i Kosowskiego, natomiast Florczyka i Pawelę poddać pod nadzór policyjny.

Proszek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEZIĘBIENIU GRYPIE I KATARZE

Kącik radiowy

DZIŚ 10.12 — PIĄTEK

11.15 „Chrzciny w Łobzowie" — słuchowisko dla szkół.

19.00 „Pieśni poddasza" — kurant staroświecki w oprac. Leona Schillera.

[illegible] dowe.

20.00 Koncert symf. z Filharm. Warsz. — dyr. Fritz Busch, śpiewa Wanda Wermińska

JEST JUŻ ABONENT NR. 800.000!

W kartotekach Polskiego Radia zarejestrowano już abonenta nr. 800.000. Cyfra ta świadczy o dalszym wzroście liczby słuchaczy radia w Polsce, gdyż w przeciągu dwuch lat Polskie Radio podwoiło liczbę swoich słuchaczy.

Abonentem nr. 800.000 jest p. Antoni Bąk, zamieszkały we wsi Zofianka Górna w Lubelszczyźnie, robotnik. Wedle przyjętego zwyczaju Polskie Radio ofiaruje swemu 800-tysięcznemu abonentowi upominek w postaci złotego zegarka.

Oprócz tego upominki otrzymują dwaj „sąsiedzi" p. Antoniego Bąka a mianowicie p. Józef Dęgowski, rolnik ze wsi Sołocin pow. sierpeckiego, który zarejestrował się jako abonent nr. 799.999, oraz p. Mieczysław Białkowski, tkacz, zamieszkały w Łodzi przy ul. Okopowej 131. P. Białkowski zarejestrował się jako pierwszy abonent spośród tych, którzy będą dążyć do zwiększenia liczby radiosłuchaczy do 900 tysięcy.

Między dwóch „sąsiadów" abonenta Polskiego Radia nr. 800 000 Polskie Radio rozdzieli książeczkę oszczędnościową K. K. O. w Łodzi z wkładem 100 zł. oraz srebrną papierośnicę.

Radio warszawskie

PIĄTEK, DNIA 10 B. M.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.45 „Chrzciny w Łobzowie"— słuchowisko Benedykta Hertza 11.40 Gra Gaspar Cassado (wiolonczela) 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Przegląd wydawnictw gwiazdkowych dla dzieci — omówi Henryk Ładosz. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Walce i serenady (z Poznania): Wyk. Maria Sauer — fortepian, W. Both — skrzypce, T. Tułasiewicz— wiolonczela, Celina Kreyczi — sopran. 16.50 Pog. aktualna. 17.00 „Co z alabastru robią w polskiej chacie". 17.50 M. Szirmai-Seemann — sopran i K. Żelechowski — baryton. 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Komunikat śnieżny. 18.10 Zespół wokalne w operetkach [illegible] dycja [illegible] w opr. L. Schillera 19.30 Nieznane pieśni ludowe śląskie. 19.50 Pog. akt. 20.00 Konc. symf. Wyk. Ork. Filharm. Warsz. pod dyr. Fritz Buscha i Wanda Wermińska (śpiew). W przerwie ok. godz. 21.00 Dziennik. 21.50 Ost. dziennik.

WARSZAWA II. 12.00 Forma fugi w utworach różnych epok (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Rec. śpiewaczy M. Janowskiego. 14.30 Jak słuchać nowej muzyki (Rytm.). 15.00 Reportaż. 15.15 Zespół Tychowskiego i Osieckiego: Bixio: Gitara miłości (tango). J. Paine: Uczynię cię szczęśliwym — slow. Wiktor Osiecki: Bella bella — oleśń. Wiktor Tychowski: Miłość z pierwszego spojrzenia — walc. Henryk Wars: Najlepiej w głowie mieć szum — walc. Wiktor Osiecki: To nic mareńka — walc angielski. Michał Jaworski: Ty dziś mieszkasz w sercu mym — walc. 18.00 Rec. fortep. J. Bytczyńskiej. 18.50 Muz. lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy 22.00 „Wspomnienie · tęsknota w procesie twórczym" — szkic literacki M. Ruth-Buczkowskiego. 22.15 Siostry Boswell śpiewają (płyty). 22.30 Muz. tan. z dancingu „Cafe-Club" i z płyt.

KRÓTKOFALÓWKA. 24.00 Dziennik Światowego Związku Polaków z zagranicy. Nieznane pieśni ludowe śląskie. „Wiersze o zimie" — aud. w opr. Jadwigi Nadrotowskiej. Zespół Pawła Rynasa.

SOBOTA, 11 grudnia

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Śpiewajmy piosenki. 11.40 Utwory Eryka Coatesa. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Aud. połudn. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Słuchowisko dla dzieci: baśń „Jaś i Małgosia". 16.15 Soliści: H. Hrabi-Szałkiewiczowa (śpiew) i A. Brochocki (fortep.) 16.50 Pog. akt. 17.00 Spory literackie w starożytnym Rzymie — odczyt prof. G. Przychockiego (z Krakowa). 17.15 Migawki z dziejów opery. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Pog. spol. 18.15 Piosenki w wyk Zofii Terné (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą. 19.50 Pog. akt. 20.00 Koncert rozrywkowy. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik. 21.30 Wesoła audycja śląska w opr. Stanisława Ligonia. Wyk.: St. Ligoń, M. Otrębski — gra na akordeonie, M. Piksa — gra na listeczku. Chór mieszany KPW. pod dyr. Henryka Niczego. 22.00 Koncert popularny w wyk. Ork. P. R. pod dyr. [illegible] 22.50 Dziennik.

Nowe Książki

Ignazio Silone. Chleb i Wino. Przekład St. Pomiana. Warszawa, „Rój", 1938; str. 384.

Już „Fontamara" — powieść o życiu chłopów włoskich, wydana przed kilku laty — wprowadziła Silonego na widownię literatury światowej. Ten chłopski syn, jeden z licznej rodziny małorolnego, dziś emigrant polityczny i wróg nieugięty faszyzmu, zabłysnął wspaniałym talentem epika, któremu nic, co ojczyzny mówi głosem, nie jest obojętne. „Chleb i Wino" potwierdza tę opinię i utrwala ją na zawsze w kronikach literackich słusznie nazywają krytycy zagraniczni tę powieść „dziełem mistrzowskim" Silonego: osiągną on tu wyżyny, dostępne dla niewielu, bo wymagające od zawodników nie tylko kunsztu, lecz i — serca. Serca, czułego na wszystkie niedole człowiecze, — buntującego się nie milknącym nigdy protestem przeciw krzywdzie, zakłamaniu i niesprawiedliwości społecznej.

Postawa nawskroś i bez zastrzeżeń humanitarna — to jest moralny pion „Chleba i Wina", powieści jedynej w swoim rodzaju pod względem szerokości pisarskiej koncepcji i głębi swej swej problematyki społecznej, etycznej, obyczajowej. Wierny, dokładny, pełen barw prawdziwych i rzeczywistych obraz wsi włoskiej w piętnastym roku faszyzmu wypełnia bogatą treścią ramy powieściowej konstrukcji, będąc jednocześnie dokumentem, oskarżeniem i wołaniem o czyn świadomy, a skuteczny. Silone zna to życie wiejskie, tę wegetację zwierzęcą raczej, niźli ludzką, wśród znojnego trudu, głodu i niedostatku, z własnych przeżyć i doświadczeń, dawniejszych i dzisiejszych Zna jej wszystkie formy, objawy i przejawy, rozumie wszystkie jej braki i trudności, ma zupełną możność czynienia porównań i wyprowadzania wniosków. I w odbiciu takiej właśnie powieści widzimy dokładnie, jak zbrodniczem szalbierstwem jest faszyzm, jaka przepaść niezgłębiona zieje między „ideologią" a praktyką totalizmu.

Ale nie tylko to było celem autora, któremu chodzi przecież głównie nie o przedstawianie, lecz o zmianę przedstawianej rzeczywistości. Wkraczamy tu w obręb bardzo ważkiego zagadnienia, dotykamy kryzysu wewnętrznego bohatera powieści, który — powróciwszy z emigracji do kraju — w przebraniu księdza tuła się po zapadłej prowincji i próbuje nawiązywać nici wolnościowej pracy podziemnej. Pietro Spina na drodze swych zamierzeń spotyka przeszkody i rozczarowania, boleśniejsze po stokroć od cierpień, jakie zadać może bojownikowi wolności obmierzły reżym faszystowski. Przekonywa się rychło Pietro Spina, że abstrakcyjne formułki ratownicze wypracowane za emigracyjnym kordonem, tracą swą moc czarodziejską na gruncie realnym; że dogmatyzm pojęć i schematyzm posunięć taktycznych są większymi i potężniejszymi wrogami Sprawy, niż całe sfory policji, karabinierów i milicjantów faszystowskich; że ogarniając sprawy zbiorowości i walcząc o jej wyzwolenie, nie wolno zapominać o człowieku - jednostce, o jego osobistych, najbliższych pragnieniach, dążeniach i możliwościach. Pietro Spina rozmyśla, zastanawia się, szuka nowych dróg działania, nowych sposobów strategicznych; błądzi nieraz, wpada w jednostronność, hołduje fikcjami, ponosi klęski — nie traci przecież nadziei i wiary w ostateczne zwycięstwo.

I choć powieść kończy się symbolicznym obrazem zawiei górskiej, wśród której Pietro Spina ginie z oczu tropiących go żandarmów, choć obraz to raczej ponury i złowróżbny, jak wycie wilków osaczających śpieszącą mu z pomocą Krystynę, — my chcemy wierzyć, wraz z Silonem, że zbrojny hart ducha, wolę nieugiętą i głęboką o życiu wiedzę — powróci Pietro Spina na scenę historii, powróci po to, by zwyciężyć, i zwycięzcą zostanie już na zawsze.

Rzeczowość i plastyka opisu, umiejętność tworzenia i różnicowania charakterów, bystrość obserwacji, docierającej poprzez powłokę do sedna zagadnień, zdrowy i pogodny mimo wszystko humor, rozjaśniający nieraz sytuacje najbardziej dramatyczne — oto parę z pośród wielu zalet pisarskich Silonego, który jest, niewątpliwie, jednym z największych epików współczesności. Takie postacie, jak Don Benedetto, kapłan prawdziwie chrześcijański, Luigi Murica, nawrócony i zamęczony rewolucjonista, i in. — to są wspaniałe personifikacje artystyczne, trwale zapadające w pamięć czytelnika. Polskiego przekładu powieści z pietyzmem dokonał p. Stefan Pomian.

***

Clara Nordstrom. Lillemor. Powieść. Przekład Elesty. Warszawa, J. Przeworski, 1937; str. 304.

Małżeństwa Signe z Aleksandrem, o czym opowiada w swej powieści pani Nordstrom, nie można nazwać dobranym: różnice charakterów, środowiska i narodowości wyżłobiły między małżonkami przedział zbyt głęboki, by go wypełnić mogła sielanka w domku na wzgórzu wśród lasów, stwarzająca pozory szczęścia, lecz nie szczęście samo. Szwedzka dziewczyna, córka chłopki i uczonego, istota o duszy prostej, dobrej i nieskomplikowanej, musiała być stroną pokrzywdzoną w pożyciu z człowiekiem, którego chwiejność i niepokój wewnętrzny podsycane są jeszcze stale przykrym przeczuciem jakiegoś podwójnego obywatelstwa, utrudniającym znalezienie sobie właściwego miejsca w świecie. Aleksander, fantasta, marzyciel i wagabunda, jest synem nadbałtyckiego barona i Niemki. Akcja powieści toczy się w czasie wojny światowej, która budzi w Aleksandrze — niezbyt zresztą istotne, ale gwałtowne — uczucia miłości i przywiązania do niemieckiej macierzy. Aleksander zajmuje się — mieszkając z żoną w Berlinie — publicystyką i propagandą, później jednak przychodzi choroba i wyjazd na wieś, zmieniają się zajęcia i upodobania. Po kilku latach Aleksander porzuca żonę i dzieci, odchodząc w świat daleki w poszukiwaniu przygód niezaznanych. To odejście, zresztą, nie zostało przez autorkę dostatecznie jasno umotywowane.

Historię Signe, zwanej Lillemor, opowiedziała pani Nordstrom zajmująco i nie bez wdzięku, choć pewne sytuacje i szczegóły wydają się nieco przerysowane, przesłodzone. Ta jasnowłosa Signe — to postać raczej z bajki, niż z krwi i kości ludzkiej. Przydałaby się też większa oszczędność słowa pisanego; skłonność do glorifikacji Niemiec wojennych, przedstawionych w roli niewinnego baranka, nie może wywoływać w czytelniku polskim współbrzmiącej reakcji.

Przekład poprawny.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

KRONIKA KRAKOWSKA

Znowu wybryki antyżydowskie
w centrum miasta

Śródmieście Krakowa stało się od pewnego czasu terenem wybryków antyżydowskich. Zajścia te powtarzają się codziennie, regularnie około. godz. 8 wieczorem. Grupy wyrostków wznoszą okrzyki antyżydowskie i wywołują awantury w centrum miasta, bo... w Rynku Głównym.

We wtorek w czasie podobnych zajść rozbito szybę wystawową w jednym ze sklepów.

Sąd uniewinnił oskarżonego

Przed krakowskim Sądem Okręgowym stanął Roman Stach, oskarżony o to, że we wrześniu r. b. w Tarnowskich Górach przemocą i groźbą usiłował doprowadzić Elżbietę Rękę do poddania się czynowi nierządnemu.

Oskarżony został w ostatniej chwili spłoszony przez nadchodzącego kolejarza, który za uciekającym strzelił z rewolweru, jednakże chybił.

Ręka zaraz na drugi dzień zawiadomiła o napaści policję i pomiędzy kilkunastu przedstawionych jej osób rozpoznała z całą stanowczością oskarżonego.

Również w czasie rozprawy Elżbieta Ręka stanowczo podtrzymywała swoje poprzednie zeznania, złożone w toku śledztwa.

Po całodziennej rozprawie i po przesłuchaniu szeregu świadków, w tym kilku świadków obrony, Sąd uwolnił w zupełności oskarżonego od winy i kary.

Dobre i niedrogie pieczywo na gwiazdkę. Czas już pomyśleć o dodatkach do pieczywa świątecznego. Każde ciasto będzie smaczniejsze, jeżeli użyje się płatków owsianych KNORR — prócz tego można koszt ciast znacznie obniżyć, jeżeli zamiast drogich migdałów lub orzeszków doda się osmażonych płatków owsianych KNORR. Przepis na niedrogą i doskonałą namiastkę mogącą całkowicie zastąpić migdały lub orzeszki jest następujący: 100 deka płatków owsianych po dodaniu łyżki masła i cukru zbrunatnić w rondelku na wolnym ogniu stale przy tym mieszając. Tak przygotowane płatki owsiane nadają się do przeróżnych ciast, legumin, placka lub do obsypywania tortu.

Tragiczny finał bawienia się bronią

W Prądniku Czerwonym prawdopodobnie podczas zabawy z kolegami został postrzelony z floweru w głowę 14-letni uczeń Eugeniusz Bukowski. Ofiarę lekkomyślnej zabawy w stanie b. ciężkim przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Za usiłowanie kradzieży
w urzędzie pocztowym

W głośnej sprawie o usiłowanie okradzenia skarbca urzędu pocztowego w Miechowie, w którym znajdowało się 84.000 zł., w kieleckim Sądzie Okręgowym na sesji wyjazdowej w Miechowie zapadł następujący wyrok:

Witalis Krzywicki, b. urzędnik urzędu pocztowego w Miechowie skazany został na 3 lata więzienia, b. urzędnik Aloizy Kukla na 4 lata więzienia i 1000 zł. grzywny, kierownik wyprawy kasiarskiej, Adam Michalec, b. student Politechniki warszawskiej, na 4 lata więzienia. Michalec za różne kradzieże odsiedział już 11 lat.

Dalej skazani zostali: Jonas Sinaj, mosiężnik z Krakowa, Franciszek Skrobek i Józef Bobhaser po 3 lata więzienia. Franciszek Kukla został uniewinniony. Wszystkich skazanych sąd pozbawił praw obywatelskich i honorowych na przeciąg pięciu lat.

Młodzież socjalistyczna
manifestuje przeciw endekom

We środę wieczorem młodzież rozrzuciła na Rynku Głównym ulotki antysemickie, wznosząc równocześnie okrzyki na cześć PPS. Demonstracja ta odbyła się przed „Szarą Kamienicą", gdzie mieści się lokal Zarządu Stronnictwa Narodowego.

Po demonstracji młodzież socjalistyczna ruszyła pochodem przez Rynek. U wylotu ul. Wiślnej policja manifestację rozproszyła, aresztując kilkunastu towarzyszy.

Endecy usiłowali przeciwstawić się manifestacji, ale, widząc zdecydowaną postawę młodzieży socjalistycznej, wycofali się. W sukurs narodowcom przybyli członkowie Związku Młodzieży Polskiej, rzucając z okna swego lokalu ulotki antysemickie.

Dopiero po rozpędzeniu pochodu przez policję, w późnych godzinach wieczornych endecy, pospołu z ZMP, urządzili demonstrację antysemicką na ul. Szpitalnej. Jednocześnie banda pałkarzy endeckich z za węgla przy ul. Siennej, obok „Szarej Kamienicy", napadła na tow. Dobrowolskiego, prezesa Zw. Cukierników, który wracał do domu w towarzystwie tow. Ciepieli i pobiła go pałkami i kastetami do utraty przytomności.

Wśród robotników panuje wielkie oburzenie.

Blokada w szkole przemysłowej
w Krakowie

Wczoraj rano w Państw. Szkole Przemysłowej rozpoczęli uczniowie strajk okupacyjny. Na zebraniu słuchacze wysunęli szereg żądań pod adresem władz, a w szczególności zmiany obecnej Szkoły Przemysłowej na wyższą szkołę zawodową p. n. „Państwowego Instytutu Technicznego", oraz nadania szkole takiego programu, by absolwenci szkoły otrzymali w służbie państwowej 1-ej kategorii oraz przyznania im prawa do tytułu inżyniera.

S.p. Dr. Tadeusz Kannenberg

We środę dn. 8 b. m. wieczorem zmarł po tygodniowej chorobie dr. Tadeusz Kannenberg, zastępca dyrektora Zarządu Miasta i naczelnik Wydz. Oświaty i Kultury.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę 11 b. m. o godz. 11.30 na cmentarzu rakowickim.

Nekrolog zmarłego umieścimy w numerze następnym.

Dyżury lekarzy

Dnia 10 grudnia—noc.

Kazerówna Debora, Miodowa 22, tel. 169-43.

Herzog Jakub, Jul. Lea 4, tel. 118-02.

Singer Henryk, Sarego 19, tel. 169-09.

Dornfeld Henryk, Grodzka 50, tel. 164-85.

Komunikat

Okręgowy Komitet Robotniczy Kraków — Miasto odbędzie posiedzenie w sobotę 11 b. m. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu przy ul. Krasińskiego 16.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Tajny plan R 8" i „Głos serca".

APOLLO: „Eskapada".

BAGATELA: „X 27", na scenie rewia pt.: „Miłość to dobra rzecz".

KINO MUZEUM w sobotę, w niedzielę i w poniedziałek: „Żółty skarb"

PROMIEŃ: „Król i chórzystka".

STELLA: „Pani Minister tańczy"

SZTUKA: „7 policzków 7 całusów".

ŚWIT: „Moje szczęście, to Ty".

UCIECHA: „Władczyni puszczy".

WANDA: „Królowa Wiktoria".



Głosy czytelników

RATUNKU — TONIEMY!

Od naszych czytelników otrzymujemy alarmujący artykuł:

„Skandaliczny brak chodnika (chociażby o szerokości jednej tylko płyty) przy głównej drodze dojazdowej do dworca kolejowego Kraków — Płaszów, łączącej się z autostradą Kraków — Wieliczka, utrudnia wprost dojście przechodniom. Przelewająca się po deszczach przez tę „ulicę" Dworcową lawa błota obryzguje ludzi strumieniami przy przejeździe aut i wywołuje wyrazy oburzenia podróżnych, którzy śpieszą na stację kolejową.

Przemocą trzeba by chyba wyciągnąć Prezydium Krakowa, aby zobaczyło tę „ulicę".

Brak chodnika przy wspomnianej „ulicy" — w czasie, kiedy asfaltuje się planty — jest wprost prowokacją ludności dzielnicy XXI.

Stan ten jest niepożądaną propagandą. Z ludności ściąga się różne gminne opłaty i podatki, bez liczenia się z jej najkonieczniejszymi potrzebami".

Tyle nasi czytelnicy. Sądzimy, że Magistrat zajmie się tą sprawą i ureguluje ją zgodnie z interesami ludności.

Otwarcie drogi
do Zakopanego przez Myślenice

Przed paroma dniami otwarta została dla ruchu kołowego droga Kraków — Myślenice — Lubień. Wobec tego z Krakowa do Zakopanego można obecnie jechać drogą przez Myślenice — Lubień — Mszanę Dolną.

Radio krakowskie

PIĄTEK, 10 grudnia.

11.40 Gaspa. Cassado gra... (płyty). Przegląd giełdowy 14.15 Słź. m:Społ 13.45 Koncert popularny (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Z twórczości Brahmsa (pyty). 15.25 Lokalne wiad. sport. 18.15 Koncert 18.40 „Skrzynka ogólna" w opr. Stanisława Broniewskiego. 18.50 Informacje. 18.55 Progr. na dzień następny 23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club" (z Warszawy II).

SOBOTA, 11 grudnia

11.40 Utwory Eryka Coatesa w wyk. ork. pod dyr. kompozytora — płyty. 13.45 Koncert życzeń z płyt. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Z arcydzieł literatury skrzypcowej — płyty. 15.15 Pog. aktualna. 15.25 Lokalne wiad. gospodarcze. 18.10 Lokalne wiadomości sport. 18.15 Kraków wczorajszy i dzisiejszy: „Pod znakiem pomocy zimowej w Krakowie" wywiad z wiceprezesem Obyw. Komit. z Senatorem Lipińskim przeprowadzi red. Władysław Wasilewski. 18.30 Miniatury kwartetowe w wyk. Krakowskiego Kwartetu smyczkowego w składzie: Stanisław Mikuszewski (I. skrz.), Herbert Nierychło (2 skrz.), Henryk Zarzycki (altówka), Józef Makowicz (wiol.) 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Płyta za płytą.. — muzyka taneczna — płyty.

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO

Teatr m.: Piątek 10.XII — przedstawienia nie będzie.

Teatr m.: Sobota 11.XII. „Sędziowie" i „Warszawianka".

Z TEATRU DLA DZIECI „WESOŁA GROMADKA" W SALI SASKIEJ. W sobotę 11 grudnia i w niedzielę 12 grudnia o god. 4 po poł. powtórzenie bajki p. t.: „Przygoda Kiki" czyli Urwisz z Pipipapki.

Kronika Bielska, Białej i okolicy
Oddział Biała, ul. Komorowicka 4

Wyrok w procesie inż. Goldberger contra Skrzypek

W sobotę, dnia 4 grudnia b.r., przed Sądem Grodzkim w Żywcu zakończyła się rozprawa z oskarżenia prywatnego inż. Goldbergera, dyrektora żywieckiej fabryki papieru „Solali" przeciwko Skrzypkowi, robotnikowi z Pietrzykowic, działaczowi endeckiemu.

Mianowicie Skrzypek rozpuszczał pogłoski i na rozprawie je podtrzymywał, że inż. Goldberger był w 1919 r. w Winnicy na Ukrainie, komisarzem czerezwyczajki — i oddawał usługi bolszewikom.

Rozpraw było kilka, gdyż Skrzypek podawał coraz to innych świadków na swą obronę, a inż. Goldberger — swoich.

Świadkowie oskarżyciela stanowczo twierdzili, że inż. Goldberger w 1919 r. był oficerem dywizji syberyjskiej aż do jej rozbicia, t. j. do stycznia 1920 r., po czym z innymi oficerami przez Mandżurię i Szanghaj powrócił do Polski.

Ponieważ przewód sądowy został zamknięty w czwartek, 2 grudnia b. r., przeto sędzia dr. Bendke, otwierając dalszy ciąg rozprawy w sobotę, dnia 4 grudnia b. r., udzielił głosu oskarżycielowi prywatnego dr. Kochanemu z Żywca, który przedstawił krzywdę, wyrządzoną inż. Goldbergowi przez Skrzypka i prasę endecką, gdyż zarzuty były niczym nieuzasadnione. Po rozprawieniu się z zeznaniami świadków Midora, majora Pietraszkiewicza, Skorupskiej, Wojnarowicza i Kijowskiego w replice zapowiedział pociągnięcie do odpowiedzialności nie tylko świadka Marii Skorupskiej, lecz i pisma, które w związku z procesem inż. Goldbergera występowały przeciwko niemu osobiście.

Po przemówieniu obrońców Skrzypka: dr. Gwoździewicza i dr. Zielińskiego z Warszawy, Sąd ogłosił wyrok, mocą którego uznał winę oskarżonego Skrzypka, zasądzając go na karę 6 miesięcy więzienia oraz 50 zł. grzywny z tym, że karę więzienia zawiesił na 5 lat. Ponadto Sąd zasądził Skrzypka na poniesienie kosztów wezwań świadków i zwrot kosztów oskarżycielowi, w łącznej kwocie zł. 580, a ponadto zarządził ogłoszenie wyroku w 20 czasopismach.

W uzasadnieniu wyroku sędzia powiedział, że przewód sądowy stwierdza w sposób nie ulegający dla sądu wątpliwości, że w krytycznym czasie inż. Goldberger pełnił służbę oficera dywizji syberyjskiej, co udokumentowano szeregiem zdjęć, na których był sfotografowany inż. Goldberger.

Wyrok ten, to wielki cios dla agitatorów endeckich na terenie żywieczczyzny, który z procesu tego czynili swą bazę agitacyjną przeciwko Żydom.

W piętnastą rocznicę tragicznego zgonu Pierwszego Prezydenta Rzplitej Polskiej Gabriela Narutowicza, w czwartek, 16-go grudnia r. b. o godz. 11-ej rano klasa pracująca wstrzyma się od pracy przez 5 minut w ciszy i żałobie.

Polska Partia Socjalistyczna

KRONIKA ŚLĄSKA

Modernizacja kopalni „Lech"

Śląskie Zakłady Elektryczne w Chorzowie i elektrownia „Mikołaj", należąca do Rudzkiego Gwarectwa Węglowego, przystępuje do budowy przewodów wysokiego napięcia z elektrowni „Mikołaj" na kopalnię „Lech", kosztem ok. 500.000 zł. Dzięki tej inwestycji, kopalnia „Lech" zostanie zmodernizowana.

Walka z brudem w Katowicach

Magistrat m. Katowic komunikuje, że wobec stwierdzenia niechlujnego wyglądu dziedzińców i posesyj, komisja sanitarna wraz z policją miejską, dokona w najbliższych dniach przeglądu nieruchomości w Katowicach (centrum). Wszyscy właściciele domów, w których posesjach zostanie stwierdzone niechlujstwo, zostaną ukarani doraźnie. Dalsze dzielnice miasta będą kontrolowane w miarę postępu prac komisji.

Pościg za mordercami

Obława za uciekającymi bandytami: Józefem Kaszewiakiem i Nikiforem Maruszeczko trwa w dalszym ciągu. Sieci jej coraz bardziej się zacieśniają i spodziewane jest, że w ciągu najbliższych 24-ch godzin wpadną oni w ręce władz. W związku z ich ostatnim krwawym występem w Katowicach wytworzyła się pewnego rodzaju psychoza.

Onegdaj wieczorem zaalarmowała policję w Mikołowie jakaś kobieta, że w miejscowym kinie „Adria" znajduje się Maruszeczko. Kino, znajdujące się w Rynku, momentalnie obstawiono i na salę wkroczyła policja z bronią w ręku. Zapalono światła i wówczas okazało się, że zaszła mistyfikacja. Stan zdrowia ostatnich ofiar Maruszeczki, restauratora Gałuszki i inwalidy Białasa, uległ poprawie. Gałuszka jest postrzelony w obojczyk a Białas w szyję. Natomiast groźnie przedstawia się stan zdrowia Gałuszkowej, której kula przebiła pierś i utkwiła w kręgosłupie. Istnieje tylko słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

W sprawie zamknięcia huty „Silesia"
w Paruszowcu

W okolicy Rybnika rozeszła się pogłoska, że Dyrekcja huty „Silesji" nosi się z zamiarem unieruchomienia dopiero niedawno puszczonej w ruch walcowni tejże huty. Prawdziwości pogłoski tej nie dało się dotąd stwierdzić. Istnieje przypuszczenie, że tego rodzaju pogłoski rozsiewa się w tym celu, ażeby załogę nastraszyć i ażeby przez to łatwiej było kapitalistom osiągnąć swój cel. Nie jest bowiem tajemnicą, że zarobki robotników w przemyśle hutniczym są ciągle atakowane przez kapitalistów.

Wobec pogłoski o zamknięciu walcowni, zwołała rada zakładowa huty „Silesia" zebranie załogowe, na którym uchwalono rezolucję, wzywającą miarodajne urzędy do uniemożliwienia tego kroku Dyrekcji huty „Silesia". Postulat uzasadniano tym, że walcownia zatrudnia robotników nie tylko z Rybnika, ale i z okolicznych wiosek, że przez unieruchomienie walcowni ucierpi miasto, zwłaszcza zaś rzemiosło i kupiectwo. Dalej rezolucja podnosi, że w walcowni zatrudnieni są przeważnie uczestnicy powstań śląskich, ludzie zasłużeni dla niepodległości, których zamknięcie walcowni skazałoby na bezrobocie i nędzę. Robotnicy „Silesii" stoją na stanowisku, że należy zredukować pobory dyrektorów, a wówczas znajdą się pieniądze na dalsze rozszerzenie ruchu w hucie „Silesia" w Paruszowcu.

Zauważyć należy, że w radzie zakładowej huty „Silesia" większość ma ZZZ i ZZP. Przesłana przez tę radę zakładową rezolucja do pracy stoi poniżej wszelkiej krytyki. Rzeczą konieczną jest, aby z załogi, liczącej ponad 2000 robotników, wybrano do rady zakładowej takich ludzi, którzy umieliby pisać po polsku i wiedzieli co piszą. W przeciwnym wypadku cierpi na tym autorytet całej załogi.

Kradzież płyt cynkowych

Z wagonów towarowych, stojących na bocznicy kolejowej f-my „Ferrum" w Katowicach, nieznani sprawcy, po oderwaniu plomb, skradli większą ilość płyt cynkowych nieustalonej dotychczas wartości.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.